

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

ŚRODA 4 STYCZNIA 1950 ROKU

Nr 4 (1286)

Ostry protest Polski

Rząd francuski ponosi odpowiedzialność

za zamach na siedzibę Ambasady RP w Paryżu

WARSZAWA (PAP). — Dnia 3.I. 1950 r. sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasador S. WIERBŁOWSKI wezwał ambasadora Francji p. JEAN BAELEN i wręczył mu NOTĘ następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła Ambasadzie Francuskiej w razach poważniejszej i ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Rząd Polski z niepokojem i głęboką troską dowiedział się o dokonaniu w dniu 30.XII. 1949 r. zamachu na Ambasadę Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu. Wbrew podstawowemu obowiązkom zagwarantowania bezpieczeństwa akredytowanym u siebie przedstawicielstwom obcym, rząd francuski nie zapewnił Ambasadzie Polskiej w Paryżu takich warunków, które uniemożliwiłyby dokonanie zamachu.

Odpowiedzialność rządu francuskiego wynika ponadto z faktu, że po

stepowanie władz francuskich przyczyniło się do stworzenia atmosfery nagonki w stosunku do przedstawicieli Rządu Polskiego we Francji, nagonki, która sprzeczna jest z uczuciami narodu francuskiego.

oczywistym wyrazem tego ustosunkowania się władz francuskich do przedstawicieli polskiej było, sprzeczne z prawem międzynarodowym i polsko-francuską konwencją konsularną, aresztowanie i maltretowanie polskiego dyplomaty — wicekonsula Szczerbińskiego, przetrzymywanie go w więzieniu i nieujawnienie do dnia dzisiejszego sprawców tego przestępstwa.

Do powstania atmosfery, w której zamach na Ambasadę Polską stał się możliwym, przyczyniły się również bez

prawne aresztowania urzędników Ambasady i konsulatów polskich i ich deportacja, którym towarzyszyła zorganizowana akcja policyjna przeciwko obywatelom polskim we Francji, a następnie liczne areszty i deportacje nauczycieli polskich.

Równocześnie władze francuskie w sposób coraz bardziej otwarty i aktywny otoczyły opieką i popierały emigracyjne antydemokratyczne grupy polskie. Wyrazem tej polityki władz francuskich były m. in. faktyczne udzielenie schronienia „pułkownikowi” BOHUN-DĄBROWSKIEMU, zbrodniarzowi wojennemu, ściganemu przez sądy polskie za współpracę z okupantem niemieckim i mordercy, popełnione na żołnierzach polskiego ruchu oporu i ludności polskiej.

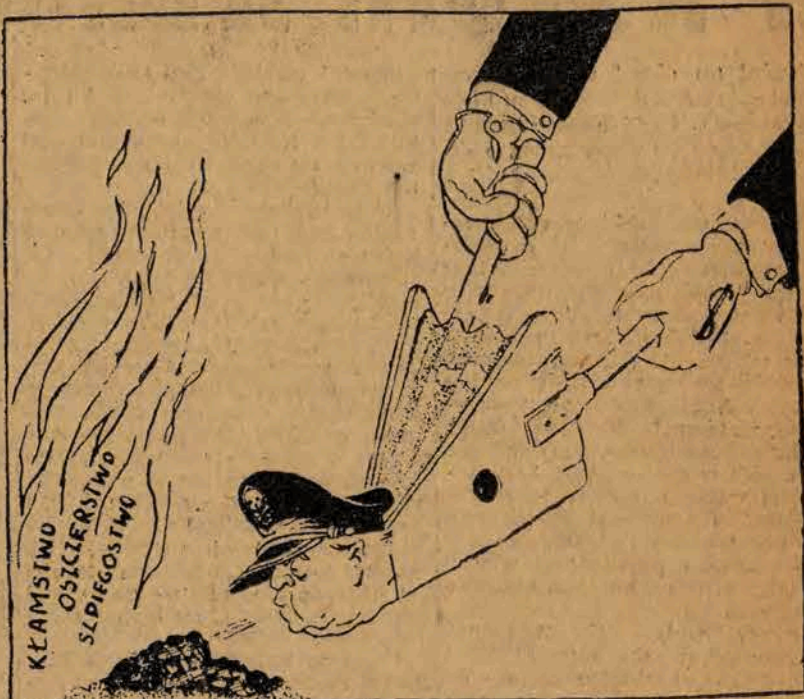
Za to postępowanie władz francuskich, stanowiące jaskrawe pogwałcenie obowiązujących polsko-francu-

skich umów, odpowiedzialny jest rząd francuski, którego ministrowie spraw wewnętrznych i zagranicznych w czasie debaty w Assemblée Nationale w dniu 13.XII. 1949 r. przyznali, że akcja ta była wyrazem świadomej polityki ich rządu.

W tych warunkach Rząd Polski, stojąc na stanowisku pełnej odpowiedzialności rządu francuskiego za nie stworzenie należytych warunków bezpieczeństwa dla przedstawicieli Rządu Polskiego we Francji i za usiłowanie wytworzenia atmosfery wrogoci w stosunku do nich, wyraża ostry protest i domaga się od rządu francuskiego:

- zapewnienia całkowitego bezpieczeństwa dla przedstawicieli polskich we Francji w ramach ogólnie przyjętych zasad, uznanych przez prawo międzynarodowe,
- przeprowadzenia energicznego śledztwa w celu wykrycia sprawców zamachu na Ambasadę RP w Paryżu w dniu 30.XII. 1949 r.,
- przykładowego ukarania sprawców tego przestępstwa i zadośćuczynienia powstałym szkodom i stratom,
- położenia kresu polityce popierania i rozuchwalania elementów antypolskich we Francji, wyszukujących bezkarności, z której dotychczas tam korzystają.

Tito — posłuszne narzędzie imperialistycznych podżegaczy wojennych



Demokratyczne elementy Berlina żądają bezwarunkowego zjednoczenia miasta

BERLIN (PAP). — Blok demokratyczny Wielkiego Berlina ogłosił odezwę noworoczną, w której stwierdza, że siły postępowe miasta uzyskały szereg sukcesów w odbudowie Berlina i polepszeniu sytuacji materialnej jego mieszkańców.

Odezwą porównuje położenie ludności zachodnich sektorów miasta z sektorem wschodnim. Podczas gdy w

Oreądzie noworoczne prezydenta Gottwalda

PRAGA (PAP). — W wygłoszonym do narodu czeskosłowackiego oświadczeniu noworocznym prezydent CSR — Gottwald zreagował osiągnięcia Republiki w roku 1949 w dziedzinach gospodarczej i politycznej.

W zakończeniu oświadczenia prezydent Gottwald wyraził przekonanie, że rok bieżący zbliży naród czeskosłowacki o wielki krok naprzód do jego celu — jakim jest socjalizm.

pierwszym wypadku ludność znajdowała się w coraz gorszej sytuacji materialnej, a liczba bezrobotnych systematycznie wzrastała, w sektorze wschodnim zanotowano wzrost produkcji, zwiększenie płac oraz założenie trwałych fundamentów pod budowę prawdziwie demokratycznego ustroju, który stanowi istotny warunek dla wykonania dwuletniego planu gospodarczego, kończącego się w 1950 roku.

W odróżnieniu od przywódców politycznych, działających w zachodnich sektorach Berlina, którzy wypowiedzieli się za włączeniem zachodniej części miasta do „państwa” zachodnio-niemieckiego, elementy demokratyczne i postępowe Wielkiego Berlina żądały bezwarunkowego zjednoczenia miasta.

Odezwą wzywa wszystkich mieszkańców Berlina do kontynuowania w roku bieżącym walki przeciw polityce rozłamowej, do walki o jednolitą administrację, jedną walutę i scentralizowane zaopatrzenie całego Berlina.

Naród chiński przechodzi do budownictwa pokojowego

Przed ostateczną likwidacją klikii Czang-Kai-Szeka

PEKIN (PAP). — Jak podaje agencja Nowych Chin, KC Komunistycznej Partii Chin przesłał życzenia noworoczne dla dowódców i żołnierzy Armii Ludowej oraz dla całego narodu.

KC Partii gratuluje Armii odniesienia wspaniałego zwycięstwa w r. 1949. Dzięki niesłuchanemu samozaparciu oraz jak najdalej idącej pomocy ze strony całego społeczeństwa, Armia wyzwoliła cały kontynent chiński z

wyjątkiem Tybetu. Zwycięstwo to ohaballo raz na zawsze reakcyjny reżim imperializmu i Kucmintangu w Chinach oraz zapewniło stworzenie Chińskiej Republiki Ludowej.

Przed Armią Ludową i narodem — stwierdza dalej KC Partii Komunistycznej — stoi w roku 1950 wielkie zadanie bojowe — wyzwolenie FORMOZY, wyspy HAINAN i TYBETU, likwidacja resztek wojsk Czang-Kai-Szeka i zakończenie dzieła zjednoczenia Chin w sposób, który by nie umożliwił agresywnym siłom imperializmu amerykańskiego posiadanie choćby jednego punktu oparcia na terytorium Chin.

Z chwilą zwycięskiego zakończenia wojny naród chiński może przechodzić stopniowo do budownictwa pokojowego. Rok 1950 powinien przynieść zagojenie ran wojennych, przezwyciężenie powojennych trudności finansowych i ekonomicznych, odbudowę produkcji przemysłowej i rolniczej oraz dróg komunikacyjnych.

KC Komunistycznej Partii Chin wyraża wiarę, że pod kierownictwem Centralnego Rządu Ludowego Armia Ludowa i cały naród wykonają pomysłnie te olbrzymie zadania.

Wzrasta kryzys w stoczniach belgijskich

BRUKSELA (PAP). — Stocznie belgijskie notują poważny kryzys, na skutek braku zamówień. Ilość robotników w stocznicach zmalała w ciągu 1949 roku z 18 do 10 tys. osób.

Naród włoski nie da się przekształcić w najmitów obcego imperializmu

Oreądzie noworoczne KP Włoch

RYM (PAP). — „Unita” ogłosiła oświadczenie noworoczne kierownictwa Komunistycznej Partii Włoch do mas pracujących.

Podsumowując bilans wydarzeń 1949 r. kierownictwo Partii Komunistycznej podkreśla, że rok „spisku wojennego — rok paktu atlantyckiego” był jednocześnie rokiem jeszcze potężniejszej i bardziej zdecydowanej ofensywy sił pokoju. Jeśli prawdą jest — głosi oświadczenie — że „siły imperializmu przyspieszają przygotowania do wojny”, to w niemiejszym stopniu prawdą jest, że podżegacze wojenny i wrogowie narodów raz jeszcze napotkali na swej drodze na nieprzewidywaną przeszkodę w postaci frontu sił pokoju, pracy i socjalizmu. Rok 1949 zakończył się w chwili, gdy nie przebrzmiało jeszcze echo manifestacji ku czci Stalina — bojownika o pokój i socjalizm na całym świecie, manifestacji, które były wy-

Francuscy plantatorzy tytoniu protestują przeciw importowi z Jugosławii i Ameryki Łac.

PARYŻ (PAP). — W Strassburgu odbył się wielki wiec z udziałem 7 tys. plantatorów tytoniu, na którym zaprotestowano przeciw decyzji rządowej obniżenia ceny tytoniu przy zakupie u producentów o ponad 30 proc. Cena sprzedaży tytoniu wynosi 10-krotnie więcej od ceny nabycia u plantatorów.

Zebrani postanowili wstrzymać wszelkie dostawy aż do odwołania oraz wystosowali protest przeciw importowi tytoniu z Ameryki Łacińskiej i z Jugosławii, co naraza na ruinę 120 tys. rodzin plantatorów francuskich, przynosząc jedynie zyski nielicznym trustom.

Amerykany wypierają kapitał brytyjski z Indii

TEL-AWIV (PAP). — Wychodzący w Bejrucie dziennik „Ash-Shark” donosi, że między Stanami Zjednoczonymi a Indiami zawarte zostało porozumienie, na mocy którego Stany Zjednoczone otrzymały pierwszeństwo w inwestowaniu kapitałów w Indiach. Kapitały amerykańskie dopuszczone zostaną w szczególności do tych gałęzi gospodarki narodowej Indii, które dotychczas podporządkowane były kapitałowi brytyjskiemu. Dziennik dodaje, że porozumienie to jest uzupełnieniem układu, zawartego między Achesonem a Nehru, w myśl którego Indie mają stanąć na czele projektowanego agresywnego paktu krajów Pacyfiku.

razem niewzruszonej wiary mas pracujących w Związek Radziecki i jego kierowniczą rolę w walce przeciwko imperializmowi.

We Włoszech grupy reakcyjne wzięły wszystkie siły, by podporządkować kraj imperializmowi amerykańskiemu, przekształcić go w narzędzie polityki wojennej.

Ale we Włoszech — podkreśla dalej oświadczenie — rozległ się również potężny głos mas pracujących, głos demokratów i patriotów przeciwko groźbie reakcji i nowej rzezi.

Podkreślając wzrost i umocnienie się sił Komunistycznej Partii Włoch w ciągu roku 1949, kierownictwo Partii wzywa komunistów do walki o to, aby rok 1950 stał się rokiem pokoju, rokiem pracy, dobrobytu i wolności.

Robotnicy i chłopci walczą o swe prawa we Włoszech

Naród nasz, nasi obrońcy pokoju — stwierdza oświadczenie — potrafią udaremnić próby Amerykanów i rządu przekształcenia Włochów w najmitów obcego imperializmu.

Robotnicy i chłopci walczą o swe prawa we Włoszech

W prowincji Wenecja doszło w dniu 2 bm. do starcia między policją a chłopami, którzy zajęli ziemię, leżącą odlegliem. Trzech robotników zostało rannych, a 22 aresztowanych. Akcja zajmowania ugorów w Toscanii trwa nadal.

Studenci paryscy do studentów-komunistów w Belgradzie

PARYŻ (PAP). — Studenci-komuniści Uniwersytetu Paryskiego wystosowali list do studentów Belgradu, wyrażając solidarność z ich bohaterską walką przeciwko krwawej dyktaturze Tito.

Zmiany w budżetach robotniczych po uchwale Rady Ministrów

Uchwala Rady Ministrów z dnia 1 bm., wprowadzająca podwyżkę cen niektórych artykułów, zawiera jednocześnie postanowienie o podwyżce podwyżce płac pracownikom najemnym w społecznym sektorze. Podwyżka płac wynosi 5 procent zasadniczego zarobku. Poza tym Rada Ministrów postanowiła powiększyć dodatek rodzinny na dzieci o 250 zł dla tych, których miesięczny zarobek nie przekracza sumy wolnej od podatku od wynagrodzeń.

Podwyżka płac ma na celu zrekompenzowanie zwykłych tych cen, które mają wpływ na stopę życiową ludzi pracy, a więc cen mięsa i jego przetworów oraz niektórych artykułów włókienniczych.

Główny Urząd Statystyczny prowadzi systematyczne badania budżetów rodzin robotniczych na terenie kraju. W oparciu o materiały, zacierpięte z tego źródła, postaramy się zanalizować poniżej możliwości szczegółowo, zarówno wpływ podwyżki cen wycie nionych artykułów, jak i wpływ podwyżki płac na strukturę budżetu rodziny robotniczej.

Przyjrzymy się kilku budżetom robotniczym, w których nie uwzględniamy premii, jakie robotnik otrzymuje za wydatki pracę. Dochód miesięczny rodziny sięga 10.700 zł. Rodzina składa się z trzech osób: pracującego mężczyzny, nie pracującej żony i jednego dziecka. Suma 10.700 złotych składa się z następujących elementów: zarobek zasadniczy — 8.000 zł, dodatki rodzinne 2.700 zł.

Wydatek miesięczny na mięso wynosi w takiej typowej rodzinie 950 zł. Zakładając, że nabywa ona mięso w całości o 8,8 proc., wydatek ten wzrośnie o 31 zł do sumy 981 zł.

Wydatek na tłuszcz zwierzęcy (słoninę), który wynosił 360 złotych, wzrośnie o 23 procent, tj. o 83 zł do sumy 443 zł.

Na wyroby włókiennicze omawiana rodzina wydawała miesięcznie 630 zł. Po obecnej podwyżce cen niektórych wyrobów włókienniczych, która średnio wynosi 15 procent, wydatek ten wzrośnie o 132 zł do sumy 1012 zł. Z podsumowania wszystkich wymienionych cyfr wynika, że przy niezmniejszonych zakupach rodzina ta wydawać będzie o 436 zł. więcej, niż

poprzednio. Ponieważ podwyżka zarobku (5 procent od sumy 8 tys. zł) wynosi 400 zł, a dodatku rodzinnego — 250 zł, nasza typowa rodzina zyskuje 650 zł, a traci 436 zł. Tym samym dochód naszej rodziny wzrośnie na czysto o 214 zł.

Z kolei przyjrzymy się budżetowi rodziny robotniczej, której całkowity przychód gotówkowy wynosi miesięcznie 24.200 zł. Dochód ten składa się z zarobku dwóch osób pracujących, które otrzymują 21 tys. złotych tytułem pracy zarobkowej i 3.200 zł tytułem dodatku na dwoje dzieci.

Rodzina ta wydawała na mięso 1.200 zł, obecnie wydawać będzie o 240 zł. więcej, tj. 1.440 zł. Na wędliny wydawała 330 zł, obecnie wydawać będzie o 29 zł. więcej, tj. 359 zł. Na słoninę wydawała 800 zł, obecnie będzie wydawać o 184 zł. więcej, tj. 984 zł. Na wyroby włókiennicze wydawała miesięcznie 1.550 zł, po obecnej podwyżce wydawać będzie o 232 zł. więcej, tj. 1.782 zł. Suma wzrostu tych wydatków wyniesie 85 zł, natomiast na podwyżce płac zyska ona 1.050 zł (5 procent od 21 tys. zł) i 500 zł tytułem wzrostu dwóch dodatków rodzinnych. Tak więc ogólny wzrost przychodu gotówkowego tej rodziny wyniesie 1.550 zł, a wobec tego, że wzrost wydatków wyniesie 85 zł, zyskuje ona na czysto 865 zł miesięcznie.

W trzeciej rodzinie, której budżet poddamy analizie, pracuje tylko jedna osoba. Zarabia ona 17.500 zł. Rodzina składa się z 4 osób. Na uposażenie (netto) składa się zarobek zasadniczy w wysokości 13.050 zł i trzy dodatki rodzinne.

Rodzina ta wydawała na mięso 1.240 zł, obecnie wydawać będzie o 248 zł. więcej, tj. 1.488 zł, a wędliny wydawała 950 zł, obecnie wydawać będzie o 83 zł. więcej, tj. 1.033 zł.

Na słoninę wydawała ta rodzina 740 zł, obecnie wydawać będzie o 170 zł. więcej, tj. 910 zł. Na wyroby włókiennicze wydawała miesięcznie 1.250 zł, obecnie wydawać będzie o 187 zł. więcej, tj. 1.437 zł. Nie zmieniając ilości zakupionych towarów, które objęła podwyżka, rodzina ta wydatkować będzie na nie o 688 złotych więcej niż poprzednio. Jej przychód gotówkowy wzrośnie zatem o 1.152 zł (5 procent od 13.050 plus wzrost dwóch dodatków rodzinnych). W ten sposób zyska ona na czysto 464 zł.

We wszystkich naszych obliczeniach przyjąłmy, że rodzina robotnicza kupuje mięso w całości, które podrażało więcej niż mięso wołowe.

Ohydny szantaż francuskiej policji wobec polskiej rodziny górniczej

PARYŻ (PAP). — „Humanite” zamieszcza pt. „Ohydny szantaż policji wobec rodziny górników polskich”, następującą wiadomość: W Pruay en Artois policja przybyła do rodziny górników polskich, u której mieszka nauczycielka polska, Jakubiak, i zapowiedziała usunięcie całej rodziny z mieszkania, jeśli będzie nadal wynajmować pokój nauczycielce.

Po pewnym czasie policja przeprowadziła rewizję i eskmitowała Jakubiak, która musiała przeprowadzić się do innej miejscowości i w ten sposób nie może wykonywać swoich funkcji nauczycielki. Rodzinie górników oświadczone, że jeśli Jakubiak zostanie ponownie przyjęta, to rodzina będzie wyrzuciona z mieszkania i wysiedlona z Francji.

KOMUNIKAT

Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy KŁ PZPR uruchamia codzienne konsultacje indywidualne i grupowe dla uczestników szkolenia partyjnego. Konsultacje odbywać się będą w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta 1 w godzinach wieczorowych od 5 do 9 według poniższego rozkładu: **Poniedziałek** — Historia międzynarodowego ruchu robotniczego **Wtorek** — Historia polskiego ruchu robotniczego **Środa** — Ikonomia polityczna **Czwartek** — Aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej **Piątek** — Historia WKP(b) Konsultacja pierwsza z ekonomii politycznej odbędzie się w środę, dnia 4. I. 1950.

Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy KŁ PZPR

Byłem w Moskwie widziałem Stalina

Tow. Jan Banasiak prawdę mówiąc nie spodziewał się takiego wyróżnienia i zaszczytu.

Pojechać do Związku Radzieckiego, na własne oczy ujrzeć Towarzystwa Stalina — o tym marzył już przed wojną, gdy od 1923 roku pracował czynnie w KPP i walczył o taką właśnie Polskę, jaka jest obecnie.

Nieraz siedząc w więzieniu lub prowadząc konspiracyjną robotę marzył o wyjeździe do Związku Radzieckiego. Ale wówczas były to tylko marzenia.

Po wojnie zorganizował Związek Zawodowy Kolejarzy w Kutnie. Pracował jako członek egzekutywy powiatowej PPR, potem jako sekretarz Powiatowej Rady Związków Zawodowych, wreszcie był członkiem Zarządu Okręgowego ZZK. Za ofiarną pracę otrzymał Brazyjski Krzyż Zasługi. Mimo to jednak nie spodziewał się nigdy, że weźmie udział w polskiej delegacji, udającej się do Moskwy na uroczystości obchodu 70 rocznicy urodzin Towarzystwa Stalina.

Wiadomość spadła nań zupełnie niespodziewanie. Miał wraz z 7-miu innymi kolejarzami konwojować do Moskwy pociąg z da ramy dla Towarzystwa Stalina. — „16 grudnia wieczorem byliśmy już w Elblągu. Całą noc montowaliśmy parowóz, piękną nowocześnie maszynę, przeznaczoną także dla Towarzystwa Stalina — opowiada tow. Jan Banasiak. — O świcie sam poprowadziłem na trasie kilkudziesięciu kilometrów parowóz, aby go wypróbować. Szedł pierwszorzędnym.

Nasza podróż do Moskwy zarówno w Polsce jak i po przekroczeniu granicy przypominała jakąś jazdę triumfalną. Na stacjach witały nas tłumy ludzi. W Mińsku zgotowano nam nadzwyczaj serdeczne i gościnne przyjęcie. Ludzie radzieccy pełni byli wdzięczności, że będziemy uczestniczyć w ich święcie.

Wrażenia z Moskwy nie da się ująć w kilku słowach. Każde z nas inaczej je przeżywał. Jedni nie tuli głośnych okrzyków podziwu i zachwytu, inni przyglądali się wszystkim w niemym zdumieniu. Powiem krótko. Nie widziałem jeszcze w życiu takich wspaniałości, jak hotel „Moskwa”, Teatr Wielki, Muzeum, jak ogromne wielopiętrowe domy mieszkalne, szerokie ulice i kolej podziemna. Całe miasto toniło w powodzi światła oraz czerwieni, którą przystrojono wszystkie domy. Na każdym kroku widniały rzeźbione i iluminowane portrety i posągi Towarzystwa Stalina. Na ulicach na strój radosny, świąteczny. Tam na każdej twarzy widać było miłość do Towarzystwa Stalina, tam każdy człowiek brał udział w ob-

chodzie 70 rocznicy Jego urodzin. Zrozumiałem to jeszcze lepiej podczas akademii w Teatrze Wielkim. Kto tylko mógł cisnął się do Teatru. Wszystkie miejsca zostały szczerze wypełnione. Ale co się działo przed gmachem teatru! Takich tłumów nie widziałem jeszcze nigdy w życiu. Ani takich tłumów, ani takiego entuzjazmu. Podczas wielu godzin trwania akademii, na placu teatralnym i na przyległych ulicach bez przerwy grzmiały okrzyki i wivaty. Wielotysięczna rzesza stała tam, nie zważając na chłód i późną porę. Wpatrzni w ogromny portret Stalina, umieszczony na froncie teatru, brali udział w akademii wraz z nami mający mi szczęście znajdować się wewnątrz i patrzeć własnymi oczyma na Towarzystwa Stalina.

Widziałem Go dokładnie. Siedzieliśmy w 7 łóż, bardzo blisko prezydium. Rozmawiał z otaczającymi Go przedstawicielami kilku państw. Przemówienia wygłaszano w wielu językach. Oczywiście, nie wszystkie mogłem zrozumieć, i tak pojmowałem dobrze, co mówiono. Czuli się po prostu, że były to słowa pełne miłości, pełne prawdziwego, głębokiego uczucia. W różnych brzmieniach powtarzało się słowo Stalin.

A Ten, do którego skierowane zostały przemówienia w językach chińskim, włoskim, czeskim, polskim i wielu, wielu innych nie tał swego wzruszenia. Te dowody miłości i przywiązania napawały go radością. A my byliśmy nie mniej szczęśliwi, że mogliśmy tak na Niego patrzeć i mocno utrwalać sobie w pamięci Jego drogą postać.

Nie opuszczało mnie szczęście, gdyż następnego dnia podczas bankietu na Kremlu zajmowałem znów miejsce niedaleko Towarzystwa Stalina. Toastom na cześć Dostojnego Solenizanta, na cześć wszystkich narodów, mijających pokój i wolność — nie było końca.

Wydaje mi się wprost nie do wiary, że byłem tam, że to wszystko przeżyłem i widziałem. Następnego dnia spędziłem na zwiedzaniu Moskwy.

Potem, gdy większość uczestników naszej wycieczki wyjechała pod Moskwę dla zwiedzenia kościoła, my kolejarze, udaliśmy się do parowozowni. Wszędzie nowe czesne urządzenia. Związek Radziecki produkuje obecnie nowe czesne typy parowozów, przebiegających 180 km. na godzinie. Reflektory mają w kształcie gwiazdy, która nocą robi wrażenie prze latającego ognistego meteora. To co widziałem w parowozowni i w fabryce samochodów ZIS, nie może mi się dotychczas pomieścić w

głowie. Są to fabryki przyszłości, fabryki, w których wysiłek fizyczny człowieka zastępują maszyny, gdzie zapewnione są wymarzone warunki pracy. Przy fabryce ZIS znajduje się przeczona czony na 6.000 ludzi pałac Kultury i Sztuki, mieszczący bibliotekę, zawierającą milion tomów, 16.000 tomową bibliotekę dla dzieci, sale do zabaw i nauki, czytelnię.

Zwiedziliśmy Mauzoleum Lenina, złożony wieńiec przy Jego trumnie. Spoczywa za szkłem tak, jakby zasnął. Od wielu lat przepływają tędy codziennie tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi, aby spojrzeć na Wielkiego Twórcę Socjalizmu. Panuje tu niczym niezamknięta cisza i spokój.

Nie będę opowiadał o wszystkim, bo można by na ten temat mówić i mówić bez końca. Muszę tylko podzielić się z wszystkimi rodakami radosną dla nas wiadomością: pawilon z naszymi darami wszystkim ogromnie się podobał. Wielu towarzyszy utrzymywało, że nasze upominki należą do najpiękniejszych.

Pobył w Moskwie minął, jak sen. Nie wiadomo, kiedy znaleźliśmy się znów w kraju.

Jeszcze nie otrząsnąłem się z wrażań i przeżyć, które pozosta-



Tow. Jan Banasiak członek Zarządu Okr. ZZK w Łodzi — był wraz z delegacją polską w Moskwie.

na chyba na zawsze w mej pamięci. Podczas tych kilku dni nauczylem się więcej, niż gdybym przeczytał wielotomowe dzieło. Ujrzałem, jak wielkie szczęście przynosi ludzkości ustroj socjalistyczny, jaką piękną przyszłość za powiada komunizm.

Warto było walczyć tyle lat, ponosić tyle ofiar, ażebyśmy i w naszym kraju mogli przystąpić do budowy ustroju socjalistycznego i sprawiedliwości.

Rozmowę przeprowadziła H. Sam.

To i tamto „OKAZJA”

Artykuły, którymi w sklepie swoim handlował Kitusiński, nie ufaćciecie wspólnego nie miały z tym towarem, którego dotyczy ostatnie zarządzanie o zmianie niektórych cen, ale cemużby — jak to się mówi — nie skorzystał z „okazji”?

— Mam mydło do golenia — szeptał kusząco stół klientce, Barbarze Cebrzyk. — Niech pani szanowna kupi z 5, 6 sztuk...

— Mydło do golenia? — oburzyła się ob. Cebrzyk. — Czy pan zwariował: nie widzi pan, że nie mam zarostu i w ogóle z brzytwy nie korzystam?

— Tss — uspokajał klientkę Kitusiński — to nic nie znaczy, że się pani nie goli, ale zawsze lepiej zrobić zapasik z mydła, bo nie będzie. Nie drogo sprzedam...

Nie zrażony, iż nie udało mu się umówić w ob. Cebrzyk mydła do golenia, zabrał się Kitusiński energicznie do następnych klientów.

— Zrobić paczuszkę z 10 „Dentosanów”? — zachęcał starszego jegomości, który przyszedł kupić 10 dek ramiannu rzymskiego.

— Nie, dziękuję — odparł klient. — Na cóż mi tyle pasty do zębów? Mam uzębienie sztuczne i głównie metalowe, czyszcze je „Sidolem”. A dla czego pan z tym „Dentosanem”?

Kitusiński rozłożył ręce i zaczął mrugać okiem. Miał to niby zamierzać: aha, mów to głupiemu, a „my wiemy”, że „Dentosan” „pójdzie w górę” i w ogóle go „nie będzie”...

Po czym odwrócił się od staruszka, zaczął namawiać 3 nowoprybyłych ludzi na kupno większej ilości pasty do podłogi i proszku na robaki „Maok”.

— Szczerze radzę — agitował — we własnym interesie ponów...

— Tak? — uśmiechnął się jeden z nowoprybyłych. — Serdecznie zobowiązani. Ale rada za radę: załóż pan palto, bo dziś mróz na dworze.

— Jak to? — uzbuntował się Kitusiński. — Dlaczego?

— Bo się pan zaziębi — odparł klient. — Zresztą podróż niedaleko. Do Komisji Specjalnej. Tam pan wyjaśni, czemu organizuje spekulację i urzędnika panikę wśród kupujących: dla pana to okazja do nabicia sobie kasy, dla klientów okazja do niepotrzebnych i zbędnych wydatków...

E. Tam.



Zespół kolejarzy polskich — którzy bawili w Moskwie w dniu 70 rocznicy urodzin Towarzystwa Stalina.

Nasi korespondenci fabryczni piszą Przezwyściliśmy biurokratyczne opory

Dzień 30 grudnia był dla naszych zakładów Łódzkiej Fabryki Obuwia Nr 2 pamiętnym i uroczystym. Tego bowiem dnia nastąpiło u nas zakończenie I etapu współzawodnictwa. Nie była prosta, ani łatwa droga, która doprowadziła do tak znaczących, ostatecznych sukcesów. Należało przełamać biurokratyczne opory ze strony kierownictwa, wychodzącego z założenia, że pracujemy w wyjątkowych warunkach, w których nie można zorganizować współzawodnictwa pracy.

Przedownicy we współzawodnictwie indywidualnym osiągnęli wspaniałe rezultaty: tow. Zygmunt Kopyński — 200 procent normy, Grynaszewski — 175 procent, oraz tow. Samborski — 192 procent. We współzawodnictwie zespołowym pierwsze miejsce zajęła brigada tow. Stefana Bujalskiego, która uzyskała 166 procent wykonania normy. W ślad za wydatną pracą poszły i piękne nagrody pieniężne dla każdego ze zwi-

cięzców oraz wspaniałe dary z Funduszu Opieki Socjalnej — jak płaszcz jesienne, rowery, artykuły domowe (kredens kuchenne, stoły, wyścizki itd.). Podniosła uroczystość pozostała na długo w pamięci całej załogi, a triumf współzawodnictwa zachęca załogę do bardziej masowego w nim udziału oraz ostatecznie przekona wszystkich opinnych, że nie ma takiej gałęzi gospodarczego życia, w której nie można było by zastosować nowych, socjalistycznych metod pracy.

S. Adamkiewicz korespondent fabryczny z Łódzkiej Fabryki Obuwia Nr 2

Myśl twórcza robotników przysparza krajowi wiele korzyści Klub racjonalizatorów w PZPW Nr 6 rozwija owocną działalność

— O naszym klubie racjonalizatorów w PZPW Nr 6 możemy opowiadać cały dzień — mówi członek klubu. — Teraz dopiero widzimy, jak bardzo był on potrzebny w naszych zakładach.

Klub liczy obecnie 80 członków. Są to racjonalizatorzy, technicy i przedownicy pracy. Na zebraniach poszczególni twórcy omawiają wyzyskując swe pomysły. Np. tow. Góralczyk opowiadał, jak to od dawna myślał i zastanawiał się nad tym, aby na czesarce nabić igły z odwrotnej strony.

Korona iglasta, używana tylko po jednej stronie, wycierała się szybko i trzeba było wciąż zakładać nowe. Tymczasem ta część czesarki jest kosztowna, przy tym trzeba ją sprządzać z zagranicy. Nieraz więc z tej przyczyny następowały postoje maszyn. Po wielu wysiłkach i próbach przy pomocy klubu udało się tow. Góralczykowi w ten sposób zastosować koronę iglastą z drugiej strony, że działała, jak nowa. Dzięki temu uniknięto postojów i zaoszczędzono znaczne sumy.

Na zebraniach klubu dyrektor techniczny, tow. Wierzbicki, wysuwa najbardziej palące zadania dla racjonalizatorów. Ostatnio na jednej z konferencji wezwał członków do prac, zmierzających do usunięcia tzw. „wąskich gardeł”.

Apel tow. Wierzbickiego nie pozostał bez echa. Znalazło się 2 racjonalizatorów, tow. Walczak i Bogusiak, którzy postanowili wspólnie obmyśleć sposoby rozwiązania tego zagadnienia. A że dwa mózgi, to nie jeden, więc powstało jedno z najlepszych udoskoneń, jakie do tej pory wysunęli członkowie klubu. Pomysł ten poległ na zdważaniu przędzy z przedarek kapturkowych z drewnianych szpulczek tarzonych.

Ulepszenie to w PZPW Nr 6 zostanie teraz zastosowane na szerszą skalę. Zmniejszy się dzięki temu ilość odpadków, ograniczona zostanie obsługa maszyn przy jednoczesnym podniesieniu jakości przędzy. Podczas prób, trwających przeszło 2 miesiące, klub służył wydatną pomocą i radą.

Z inicjatywy zarządu klubu urządzono również odczyty i wycieczki do innych zakładów włókienniczych. Zaobserwowano podczas wycieczki do PZPW Nr 4 wprowadzone tam ulepszenia racjonalizatorów potrafili już przyszczepić na swój teren. Tak np. zostały zastosowane deszczułki kontrolne dla prób równości nieodprędk.

Z odczytów, wygłoszonych na te-

mat: „Włókna sztuczne w przemyśle włókienniczym” oraz „Przemysł ciężki i przemysł włókienniczy w Polsce” racjonalizatorzy dużo skorzystali. Po każdym odczytzie zadawano wiele rzeczowych pytań, na które prelegenci odpowiadali wyczerpująco.

Klub racjonalizatorów w „Szóstce Welmianej”, całkowicie zadowolająco spełnia swe zadania. Do klubu uczęszcza ci, których interesują jego pra-

ce. Nie omija więc np. żadnego zebra nia tow. Starczewski, słuchacz Technikum Włókienniczego, były robotnik przedalni PZPW Nr 6, utrzymujący dalej łączność z fabryką. Na frekwencję zarząd klubu w żadnym wypadku nie ma powodu narzekać. Klub żyje życiem zakładu i troszczy się, aby przysporzyć jak najwięcej produkcji i oszczędności dla dobra państwa.

M. Szumska

Drogi awansu społecznego Robotnicy rolni województwa łódzkiego zdobywają wiedzę

Aby uczynić z Państwowych Gospodarstw Rolnych ośrodki wzorowej gospodarki, Zarząd Związku Robotników Rolnych Okręgu Łódzkiego wraz z Zarządem PGR, oprócz wielkiego nacisku na należytych gospodarce rolnej, wiele uwagi poświęca szkoleniu robotników rolnych. Szkolenie to przeprowadzane jest w zakresie wiedzy fachowej, w kierunku wyszkolenia specjalistów poszczególnych dziedzin, jak na przykład w hodowli czy uprawie. Prowadzi się także szkolenie ideologiczne. Jednym z takich kursów zorganizowanych w ostatnich tygodniach są kursy dla radców rad zakładowych i mężów zaufania. Kursy te odbywają się w specjalnym ośrodku szkoleniowym w Ujeździe (powiat brzeziński).

że traktor, to jeden z głównych orzędów w walce o przebudowę struktury gospodarczej wsi.

Tow. Binięda wie, że ten traktor, że maszyna rolnicza, to orzeź w walce z bogactwem wiejskim. We wspólna, zespolowa gospodarka gwarantuje chłopu biednemu niezależność od bogacza i wyzyskiwacza wiejskiego. Świadomość dróg postępu, świadomość walki klasowej, to silny sojusznik w walce z wyzyskiem.

Tow. Binięda wie o tym wszystkim dobrze. Bo ma możliwość obserwowania wsi. I często na tej wsi spotyka on chłopów biednych, którzy idą na odrodek do chłopu bogatego. Tow. Binięda patrzy na istniejący jeszcze wyzysk, z którym masy chłopstwa pracującego prowadzą walkę, pragnie, aby traktor stał się symbolem zniesienia na wsi wyzysku biedy przez bogaczy wiejskich.

Podobnie jak tow. Binięda, również tow. Józef Piekarz pragnie pogłębić swą wiedzę, zdobyć na kursie. I on także pojmuje, że wszelkie kursy, organizowane w Polsce Ludowej, to drogi do awansu społecznego, drogi awansu dla robotnika rolnego, drogi do wyzwolenia społecznego biedoty wiejskiej. O tym wie też Stanisław Drozdek, którego twarde, żyliste ręce i siwizną przyprószone skronie, świadczą najlepiej, jak cięż-

kie było życie robotnika rolnego w tych latach, kiedy dwór i robotnic stanowili własność dziedzica. Nie łatwe było wtedy życie tow. Drozdka, nie łatwe były też warunki innych absolwentów kursu: Jankowskiego, Stefana Krakusa, czy też Antoniego Bielickiego.

Dziś dla tych ludzi w Polsce Ludowej rozpoczęło się nowe życie. Tow. Antoni Bielicki już nie musi ukrywać się przed bystrym okiem dziedzica, jak wówczas, gdy organizował w majątkach Związki Zawodowe. Henryk Wołoszczuk nie drży, że ojea wyzrusza z folwarku, bo tak się podobało dziedzicowi. Ojciec tow. Wołoszczuka, 74-letni robotnik rolny, otrzymał emeryturę, a sam Henryk pracuje w majątku Głogowa, powiatu kutnowskiego, jako pomocnik mechanika.

Podjęte przez Związek Zawodowy masowe szkolenie robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych, to akcja doniosłej wagi. Ma na celu nie tylko przekazanie robotnikowi wiadomości teoretycznych, ale również dąży do wychowania nowego człowieka. Człowieka, który z Państwowych Gospodarstw Rolnych uczyni wzorowe ośrodki gospodarki socjalistycznej. TASZ.

Na radzieckiej Kamczatce

Olbrzymie i zasadnicze zmiany nastąpiły w latach władzy radzieckiej na Kamczatce. Ludzie radzieccy nazywają ten kraj obszarem, który narodził się i rozkwitł dzięki zwycięskiej Rewolucji Październikowej.

W 1922 roku na Kamczatce załadowano 15 ha znajdowało się pod zasiewem. Obecnie, jak donosi tamtejszy dziennik, „Prawda Kamczatki”, ob-

szar zasiewów wynosi kilka tysięcy hektarów. W obwodzie znajdują się cztery sowchozy hodowlane i siedem sowchozów, zajmujących się hodowlą jeleni.

Rokrocznie rozwija się przemysł rybny, stanowiący podstawową gałąź tamtejszej gospodarki. W porównaniu z okresem przedwojennym połowy ryb wzrosły o 180 proc. W ostat nich latach kombinaty przetworów rybnych otrzymały setki statków i kutrów, przeznaczonych do połowu kra bów, wielorybów i innych ryb.

Duże sukcesy osiągnięto w dziedzinie budownictwa kulturalnego. Zbudowano dziesiątki szkół, w których kształcą się kadry nowej inteligencji radzieckiej. Ponadto na Kamczatce znajduje się kilka instytucji pedagogicznych, wyższa szkoła morska, setki klubów, domów kultury, bibliotek itd.

Gwiazdka dla najmłodszych

W dzień Nowego Roku w Zakładach Metalowych im. J. Strzelczyka rozdano podarki gwiazdkowe najmłodszym pociechom, dzieciom pracowników naszych zakładów. Ogółem rozdano 1.050 paczek z cukierkami, jabłkami i ciastkami. Zebranej działwie złożyli serdecz-

ne życzenia noworoczne przedstawicielom Rady Zakładowej i Dyrekcji. Zespół artystyczny młodościowych wy stąpił z uroczalym programem. Radość dzieci była wielka.

S. Tomczak korespondent fabryczny „Głosu”

Wojewódzkie narady aktywu oświatowego

W pierwszej połowie grudnia ub. r. we wszystkich Komitetach Wojewódzkich Partii odbyły się narady aktywu oświatowego, na których przeprowadzono analizę dotychczasowej pracy w świetle uchwał III Plenum naszej Partii. W naradach uczestniczyło około 1000 oświatowców, a blisko 300 towarzyszy zabrało głos w żywej dyskusji, która wykazała, iż uchwały III Plenum poważnie zaktywizowały pracowników oświatowych.

Referaty, wygłaszane na naradach, wniosły dużo cennego materiału faktycznego. Towarzysze ilustrowali swe wywody przykładami z terenu, wskazywali na przejawy samopokolenia i zgnębnego liberalizmu, który doprowadził do zatrącenia przez wielu towarzyszy — pracowników oświaty — czujności rewolucyjnej i niedostrzegania walki klasowej.

Zagadnienie wzmocnienia czujności rewolucyjnej na odcinku szkolnym jest problemem bardzo poważnym, ponieważ na terenie szkoły wróg klasowy szczególnie umiejętnie i zręcznie maskuje się.

Przebieg narad wykazuje, że ogół nauczycieli-partijników zdaje sobie sprawę, iż przede wszystkim konsekwentnie i systematycznie podnoszenie poziomu polityczno-ideologicznego nauczycieli wzmocni ich czujność klasową i uźródli do walki z wrogiem klasowym.

Toteż na naradach dużo miejsca i uwagi poświęcono szkoleniu ideologicznemu nauczycieli, wskazując na poważne braki na tym odcinku.

Na naradach zwracano uwagę, że Komitety Powiatowe i administracja szkolna często nie doceniają tego ważnego zagadnienia, nie okazują nauczycielstwu dostatecznej pomocy i opieki w szkoleniu ideologicznym. Związek Nauczycielstwa Polskiego, który zapoczątkował szkolenie ideologiczne wśród nauczycieli, napoty-

ka na poważne trudności, z których wiele daloby się usunąć przy współpracy organów partyjnych i administracji szkolnej.

Konferencje wykazały poważny brak czujności w polityce personalnej. Przytoczono szereg przykładów. Podawano np. nazwiska nauczycieli, usuniętych z zajmowanych stanowisk za niewłaściwą pracę, którzy w innych miejscowościach obejmowali odpowiedzialne stanowiska lub nawet dostawali się do aparatu Ministerstwa Oświaty i Dyrekcji Okręgowego Szklania Zawodowego. Fakty te świadczą o braku znajomości kadr nauczycielskich i o zaniku czujności w polityce personalnej. Wskazano również na poważne zaniedbania w dziedzinie wysuwania młodych sił nauczycielskich i pracowników oświatowych. Młodymi kadrami nie opiekują się dostatecznie ani administracja szkolna, ani ZNP.

Powszechnym zjawiskiem jest kierowanie nauczycieli o niskim poziomie zawodowym i ideowym do odległych wiosek, położonych z dala od ośrodków, które ułatwiłyby im dalsze kształcenie. Nierzadko nauczycielom tym powierza się kierownictwo szkół, nie udzielając im systematycznej pomocy i porady. Odbija się to na jakości pracy i poziomie szkoły.

Przytaczano m. in. przykłady karygodnego stosunku do absolwentów liceów pedagogicznych, którzy we wrześniu ub. roku rozpoczęli swoją pracę.

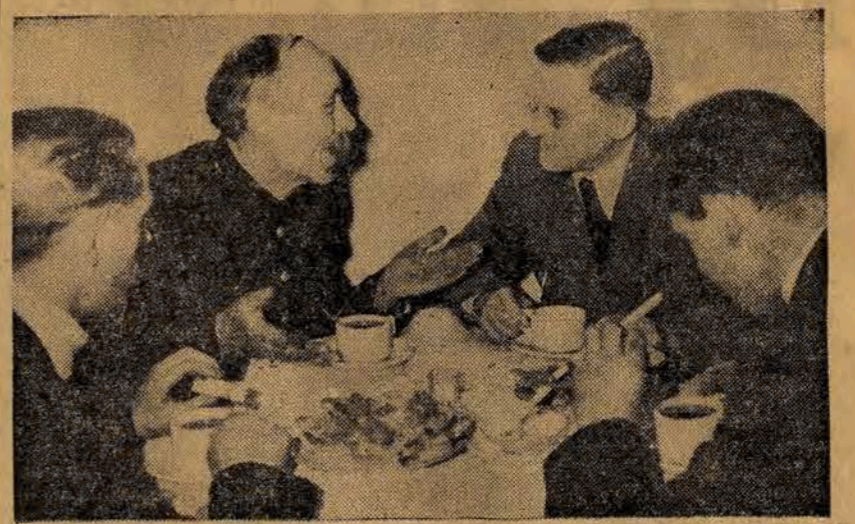
Objawy bezdusznego stosunku do młodej kadry nauczycielskiej można tłumaczyć tylko tepotą polityczną, albo świadomą, wręcz robotą obcych elementów w aparacie szkolnym.

Narady uświadomiły słabość niektórych podstawowych organizacji partyjnych w szkołach i komórkach administracji szkolnej. Sekretarze podstawowych organizacji partyjnych

szkolnych i międzyszkolnych, obecni na naradzie w Komitecie Łódzkim i Warszawskim, niewiele mogli powiedzieć o roli, jaką odgrywa organizacja partyjna w ich szkołach. Należy z tego wnioskować, iż podstawowe organizacje partyjne nie żyją życiem swej instytucji. Na naradach towarzysze z Komitetów Powiatowych i Dzielnicowych samokrytycznie oceniali swoją pracę na terenie szkolnym. Stwierdzono, że ogniewa partyjne są w znacznym stopniu odpowiedzialne za stan obecny i za to, że w wielu powiatach brak jest do dziś partyjnych organizacji podstawowych w szkołach, mimo iż pracują tam członkowie Partii. Rzecz jasna, że w szkołach, gdzie istnieje przewidywana statutowo liczba członków Partii, należy niezwłocznie stworzyć organizację podstawową. W wypadkach, gdy liczby takiej nie ma, należy powołać międzyszkolne organizacje partyjne.

Anna Słok

Noworoczny podarunek dla warszawskich przodowników pracy



W dniu 31 grudnia 1949 r. przewodniczący CRZZ, tow. Aleksander Zawadzki, wręczył przydziały mieszkań 73 wybitnym przodownikom pracy i racjonalizatorom stołecznych zakładów pracy.

Na zdjęciu — po wręczeniu przydziałów tow. Aleksander Zawadzki rozmawia przy herbatce z przodownikami pracy. Pierwszy z lewej Ksawery Lech z PKP otrzymał 4-izbowe mieszkanie na Żoliborzu, Stanisław Kubiak, elektryk z PKP, opowiada jak urządził się w 2-izbowym mieszkaniu na Muranowie, i z prawej Adam Marczyk, również z PKP, który otrzymał 3-izbowe mieszkanie na Muranowie. (Fot. Nowosielski)

Medycyna w służbie społeczeństwa Cele i zadania Akademii Lekarskich

W myśl uchwały Sejmu Ustawodawczego, Wydziały Lekarskie, Stomatologiczne i Farmaceutyczne, stanowiące dotychczas części składowe poszczególnych uniwersytetów, zostaną wydzielone i zorganizowane jako nowe, odrębne uczelnie, o nazwie „Akademii Lekarskich”.

Zmiana ta, rzecz jasna, nie ogranicza się do nadania nowej nazwy, ale wprowadza głębokie, gruntowne przeobrażenia w tych uczelniach.

Dlaczego tworzy się Akademię?

Na czym przeobrażenia te będą polegały i co wpłynęło na decyzję utworzenia Akademii — oto pytanie, ja-

kie stawiają sobie w tej chwili tysiące przyszłych lekarzy. Dotychczasowy sposób i tempo nauczania na wydziałach lekarskich, nie mogły sprostać wymogom chwili obecnej. Brak łączności medyków z leczeniem społecznym i jego pacjentami odrywał często studentów od codziennego życia, tworząc z medycyny wiedzę jacyk oderwaną, nie związaną ściśle z warunkami powszedniego bytowania i pracy człowieka.

W tych okolicznościach nauka wygląda tak, że akademicy kształcili się i pracowali w zamkniętych, nie uwzględniających potrzeb życia gabinetach i laboratoriach, bez istotnego zainteresowania ani kontaktu z ogólnym nurtem służby zdrowia.

Przez utworzenie odrębnych Akademii Lekarskich nie należy jednak rozumieć, że Akademii te, przyjmując nowe formy pracy i nauczania, przekreśla olbrzymi dorobek i całą bogatą tradycję doświadczeń uniwersyteckich. Przeciwnie, zachowując szacunek dla prac badawczych, utrzymując zdobyte naukowe uniwersyteckie, Akademia spośród starych form pielęgnować będą te, które są postępowe i przynoszą korzyści nauce, społeczeństwu i studentom.

Powiązanie teorii z praktyką

Takie powiązanie teorii z praktyką, przyniesie w rezultacie zrozumienie i poznanie przez studentów różnych zagadnień z dziedziny zdrowotności oraz stworzy im sprzyjające warunki kształcenia się i pogłębiania wiedzy.

Na przykładzie Łodzi najłatwiej przekonać się o potrzebie tych zmian

i doniosłości skutków, jakie przyniosą.

Kliniki uniwersyteckie naszego miasta posiadają najlepszych specjalistów. Jednak lekarze, pracujący w Ubezpieczalniach, z klinikami tymi i z ich dorobkiem nie mają kontaktu, nie podtrzymują na ogół więzów, łączących ich z nauką i jej postępaniem. Studenci natomiast w ciepłarnianych warunkach zamkniętych klinik, pod nadzorem najlepszych specjalistów pozostają oderwani od Ubezpieczalni, szpitali i tracą po prostu grunt pod nogami w realnym zetknięciu z codzienną pracą polikliniki czy ambulatorium.

Uniwersytet Łódzki — tak to dotychczas wyglądało — był jakby sublokator większych szpitali i potrzebą było zgodzić się, aby na przykład tak wielki i otwierający rozległe możliwości zdobycia praktycznej wiedzy szpital im. Barlickiego, zgodził się na praktykowanie tam młodych medyków. Szpitale utrzymywały na ogół znikomą łączność z Wydziałem Lekarskim, ten zaś z kolei interesował się wyłącznie sprawami dydaktyczno-naukowymi.

Zespolenie z ogólną służbą zdrowia

Obecnie położenie ulegnie gruntownej zmianie. Akademia przejmie szereg łódzkich szpitali (m. in. właśnie szpital im. Barlickiego) i w ten sposób zespoli się organicznie z ogólną służbą zdrowia. Stąd wielka korzyść dla akademików — zbliżą się oni do codziennego życia, poznają szpitale, nauczą się pracować w stacjach opieki nad matką i dzieckiem, a po skończonych studiach sami potrafią organizować w mniejszych miastach poradnie i ośrodki zdrowia. Zmieni się również ogólny kierunek studiów: skrócona zostanie ilość

godzin, poświęconych nauce anatomii, więcej natomiast czasu przeznaczy się na fizjologię, tak niezbędną dla nowoczesnego lekarza-socjalisty, interesującego się nie tylko chorobą, ale i środowiskiem oraz warunkami pracy i bytowania pacjenta.

Poza tym wszystkim przy reorganizacji studiów lekarskich po za wyżej wymienionymi zadecydował jeszcze czynnik następujący:

Studia lekarskie są kosztowne. Wydatki budżetowe Wydziałów Lekarskich przerastały wielokrotnie budżety Wydziałów Prawa czy Humanistyki. I stąd wynikały trudności z zaspokojeniem niezbędnych potrzeb. Z chwilą, gdy Wydziały Lekarskie wchodzi w ramy życia praktycznego, potrzeby te łatwiej będzie można zaspokoić. Studenci i profesorowie korzystając będą bowiem nie tylko z klinik, ale i z bogato zaopatrzonej pracowni szpitalnych, z aparatów i przyrządów pomocniczych, jakimi rozporządza polikliniki i ośrodki zdrowia.

Trzy miasta: Zabrze, Szczecin i Gdańsk posiadają już Akademii Lekarskie. Od 1 stycznia 1950 r. posiadają je także: Łódź, Warszawa, Kraków, Poznań i Lublin. Na czele Akademii Łódzkiej staje prof. dr Emil Paluch, zasłużony naukowiec, laureat Państwowej Nagrody Naukowej na rok 1949.

Ujmując życiowe potrzeby, na postępowych zasadach oparty program studiów i prac w nowoorganizowanej Akademii oraz powierzenie jej kierownictwa wielkiej miary uczonemu, stanowią rejonem, że nowa uczelnia wychowa wartościowych, uspołecznionych i dobrze znających swój zawód lekarzy. J. Sz.

FORMOZA

— węzłowy punkt polityki imperialistycznej na Pacyfiku

Zbankrutowana klika kuomintangowców i jej zagraniczny protektorzy łączą z Formozą swoje awanturnicze plany, skierowane przeciwko Chińskiej Republice Ludowej oraz przeciwko narodowo-wyzwoleńcemu ruchom ludów Południowo-Wschodniej Azji.

Formoza zawdzięcza swoje znaczenie przede wszystkim swemu położeniu geograficznemu. Położona w pobliżu wybrzeża prowincji Fui-tsiań (Południowa Chiny), Formoza oddzielona jest od Chin cieśniną, której szerokość wynosi od 120 do 300 km. Południowa część Formozy leży w pobliżu Wysp Filipińskich. Na północ od Formozy, w kierunku wysp Japońskich, ciągnie się łańcuch wysp Riun-Kiu. Obszar Formozy wraz z przylegającymi do niej wyspami Peskadorskimi wynosi około 36 tys. km kwadratowych, czyli jest większy od terytorium Holandii i nieco mniejszy od Szwajcarii.

Część wschodnia wyspy jest górzysta; w kierunku Oceanu Spokojnego góry obniżają się urwistymi tarasami. Stąd pochodzi chińska nazwa wyspy — Tajwan, czyli „kraj tarasów”. Część zachodnia Formozy — to nizina, przecięta licznymi, niewielkimi rzekami. Tu znajduje się główny rejon produkcji rolnej i przemysłowej, tu też skupiają się najważniejsze miasta. Największym miastem Formozy jest Tajpei, liczący 803 tys. mieszkańców.

Wyspa posiada ogółem 6 i pół miliona mieszkańców. Są to przeważnie potomkowie Chińczyków, którzy przed wielu wiekami przenieśli się tu z sąsiednich prowincji chińskiej oraz Japończycy. Ponadto we wschodniej części wyspy, w trudno dostępnych miejscowościach górskich mieszkają jeszcze nieliczne grupy najstarszych mieszkańców wyspy, pochodzenia malajskiego.

Dogodne położenie strategiczne Formozy (bliskość Chin oraz krajów Azji Południowo-Wschodniej) już w końcu XIX wieku przyciągnęło uwagę imperializmu japońskiego, który wkroczył na drogę polityki zabobrzej. Po wojnie chińsko-japońskiej — na podstawie Simonosekiego traktatu pokojowego z roku 1895 — Formoza, która wchodziła dotąd w skład Chin, przeszła wraz z wyspami Peskadorskimi do Japonii. Jednakże miejscowa ludność nie przetrwała zbrojnej walki przeciwko zabobrom japońskim. Japonia zmuszona była utrzymać na wyspie znaczne siły zbrojne, by tłumić liczne powstania ludowe. Najbardziej buntownicze rejony otoczono łańcuchem kordonów wojskowo-policyjnych, a nawet drutem kolczastym. Zabobry japońskie bezsilnie wyszukiwały miejscową ludność, czyniąc z Formozy dostawcę cennych surowców.

W okresie drugiej wojny światowej Formoza stała się bazą wypadkową Japończyków przeciwko Południowym Chinom oraz krajom Azji Południowo-Wschodniej. Na wyspie wybudowano liczne lotniska, rozbudowa-

no sieć kolejową oraz stworzono bazy morskie.

W myśl zawartego między sojusznikami porozumienia, Formoza miała być zwrócona Chinom. Jednakże, imperialiści amerykańscy, korzystając z tego, że traktat pokojowy z Japonią nie został dotąd zawarty, pod różnymi pretekstami uchylają się od wykonania uchwał mocarstw sojuszników, dotyczących zwrotu Formozy Chinom.

Wyspa stała się obecnie amerykańską bazą wojenną i przytułiskiem rozgromionych reakcjonistów kuomintangowskich. Zarówno u zachodnich wybrzeży Formozy, jak i północnych Amerykanie stworzyli duże bazy morskie. Buduje się nowe lotniska dla amerykańskich „latających fortecz”, powiększa się dawne i buduje nowe przedsiębiorstwa przemysłu wojennego, w tej liczbie fabryki samolotów. Kierownictwo tymi przedsiębiorstwami powierza się przedstawicielom japońskiej kliki wojskowej, m. in. japońskiemu generałowi — gubernatorowi Formozy, admirałowi Hasagawa, potentatowi finansowemu Haikawa i innym.

Wszystkie kluczowe pozycje gospodarki narodowej Formozy skoncentrowane są obecnie w rękach amerykańskich. Do Amerykanów należą najważniejsze handlowe, bankowe i przemysłowe przedsiębiorstwa Formozy. Tak np. firma „Reynolds Metals Company” kontroluje cały przemysł aluminium Formozy. Kapitałiści amerykańscy zagarnęli również znaczną część plantacji, eksploatowanych dawniej przez koncerny japońskie.

W ciągu ostatnich czterech lat Formoza była terenem, na którym pod kierunkiem instruktorów amerykańskich i za amerykańskie pieniądze tworzyły się i zbroili dywizje kuomintangowskie. Obecnie schronili się na Formozę przywódcy kuomintangowscy, którzy uciekli z Chin, zabierając z sobą ogromne, nagrobione majątki. Jednocześnie na Formozę przybyły nowe amerykańskie transporty wojskowe. Imperialiści amerykańscy tworzą bowiem z Formozy bazę do walki przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńcemu ludów Azji Południowo-Wschodniej.

Jednakże ludność miejscowa, której oporu nie mogła złamać 50-letnia okupacja japońska, nie jest skłonna pogodzić się z zabobnymi planami monopolistów amerykańskich oraz ich kuomintangowskich sługusów. W ciągu ostatnich 4 lat ludność Formozy niejednokrotnie powstawała zbrojnie przeciwko nowym „gospodarzom” wyspy. Tak np. w lutym wybuchło na Formozie powstanie, dla którego zdławienia rzucono liczne oddziały wojska, czołgi i lotnictwo.

W wyniku krwawych walk poległo około 10 tys. mieszkańców Formozy. Przywódców powstania zamęczono w katowniach, więźniów zapelnili w dziesiątkami tysięcy ludzi. Mimo to lud Formozy prowadzi dalej walkę o wyzwolenie wyspy.

Nie ulega wątpliwości, że wszelkie próby imperializmu amerykańskiego, dążącego do powstrzymania potężnego ruchu wyzwolenieckiego narodów Azji, skazane są na nieuchronną klęskę.

Co mówi Towarzysz Stalin o korespondentach robotniczych

ZNACZENIE udziału robotników w kierowaniu pracą polega przede wszystkim na tym, że ów udział stwarza możliwość przekształcenia tak ostrej broni walki klasowej, jaką jest gazeta, z oręża ujarzmienia ludu w oręż jego wyzwolenia. Tylko robotnicy i więjcy korespondenci mogą do końca tego wielkiego przekształcenia.

Robotnicy i więjcy korespondenci, tylko jako zorganizowana siła zdolna się odegrać w toku rozwoju prasy, rolę wychowawczą i przodowniczą proletariackiej opinii publicznej, odsłaniającego niedociągnięcia w społeczeństwie radzieckim, niestrudzonego bojownika o polepszenie naszego budownictwa.

Czy należy korespondentów robotniczych wybierać na zebraniach robotników, czy też

redakcje powinny ich sobie same dobrać? Moim zdaniem drugi sposób (dobieranie przez redakcję) jest bardziej celowy. Podstawowym założeniem powinna być niezależność korespondenta od instytucji i osób, z którymi się tak czy inaczej styka przy pracy, co bynajmniej nie oznacza niezależności od tej nieuchwytniej, lecz stale działającej siły, która nazywa się proletariacką opinią publiczną i której przewodnikiem winien być korespondent robotniczy.

Nie należy traktować robotniczych i więjskich korespondentów tylko jako przyszłych dziennikarzy, lub działaczy społecznych w fabryce, w czasnym tego słowa znaczeniu — są oni przede wszystkim tymi, którzy odsłaniają niedociągnięcia naszego radzieckiego społeczeń-

stwa, są bojownikami o usunięcie tych niedociągnięć, dowódcami proletariackiej opinii publicznej, starającymi się skierować niewyczerpane siły tego potężnego czynnika na pomoc partii i władzy radzieckiej w trudnym dziele budownictwa socjalistycznego.

Stąd też wynika zagadnienie pracy wychowawczej wśród robotniczych i więjskich korespondentów. Jest oczywiście konieczne nauczać pewnego minimum techniki dziennikarskiej. Nie to jest jednak zasadnicze. Rzeczą zasadniczą jest, aby robotniczy i więjcy korespondenci uczyli się w trakcie swej pracy i wyrabiali w sobie ów zmysł dziennikarsko-socjalistyczny, bez którego korespondent nie może spełnić swej misji i który nie może być zaszczerpiony przy pomocy jakichkolwiek sztucznych

sposobów nauczania w technicznym tego słowa znaczeniu.

Bezpośrednie, ideowe kierowanie robotniczymi i więjskimi korespondentami winno należeć do redakcji gazet, związanych z partią...

Prześladowanie robotniczych i więjskich korespondentów jest barbarzyństwem, przytykiem burżuazyjnych obyczajów.

Obronę swego korespondenta przed prześladowaniem winna wziąć na siebie gazeta. Jedynie ona zdolna jest rozpocząć bezlitosną, demaskującą agitację przeciwko wstępczemu.

J. STALIN
(„Korespondent Robotniczy”
Nr 6, czerwiec 1924 r.)

nowej, wyczerpującej pracy na kawałek chleba, obawę przed jutrem oraz tysiące drobnych ponających kłopotów i trosk, które są przeszkodą w osiągnięciu szczęścia.

Weźmy do ręki nową powieść pisarki radzieckiej, Wiry Panowej, pt. „Jasny brzeg”. Powieść ta przynosi opis nowego radzieckiego dnia powszedniego, odmalowuje życie zespołu pracowników farmy ho-

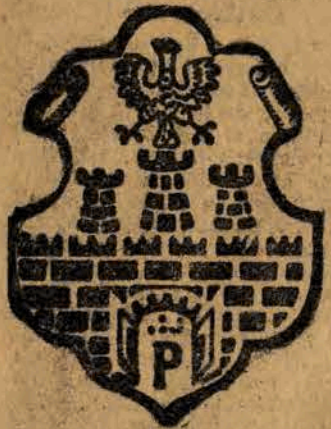
downej sowchozu. Jakże pociągające i pełne głębokiej treści są te dni powszednie, w których już dzisiaj dostrzec można zarysty przyszłego społeczeństwa komunistycznego. Sowchoz „Jasny brzeg” odbudowuje zniszczone na skutek wojny gospodarstwo. Kierownikiem jego jest komunist, Dymitr Korostielow, były żołnierz frontowy, człowiek — entuzjasta powierzonej mu sprawy. Korzysta on z wydatnej pomocy czynnego i sprężystego kierownictwa partyjnego sowchozu i rejonu w osobach: sekretarza biura partyjnego — Bekiszewa oraz sekretarza komitetu rejonowego partii — Gorelczenki. Ci doświadczeni komuniści pomagają młodemu kierownikowi w wychowaniu zespołu pracowników, nadając kierunek jego zapaleńcemu, o szerokim rozmachu planom. Widzimy, jak niewyczerpane energia pracowników sowchozu, pełna zapału praca tworzy cuda: w niezwykle krótkim okresie odradza się gospodarstwo; na farmie powstają coraz to nowe zabudowania, wzrasta wydajność bydła mlecznego, buduje się nowe przedsiębiorstwa, szkoły, drogi.

Autorce udało się odmalować żywo i prawdziwie postacie bohaterów powieści. Wzruszają nas losy entuzjasty pracy Korostielowa, młodej dółki — Nussy Własowej, która dzięki swej wytrwałości i inicjatywie wybija się na czoło pracowników sowchozu, i wielu innych ludzi wsi radzieckiej.

Na szczególną uwagę w powieści Panowej zasługują postacie dzieci. Poetycznie i wnikliwie maluje autorka atmosferę prawdziwie szczęśliwego dzieciństwa, w jakiej wrażliwa młodzi obywatele kraju socjalizmu. Do nich przecież należy wszystko, co tworzy i buduje naród radziecki.



Kronika Piotrkowa



WAŻNIEJSZE TELEFONY

10-72 Straż Pożarna
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45
10-70 Szpital Sw. Trójcy

KINA:

Kino „POLONIA“ wyświetla film prod. czeskiej pt. „Sumienie“.

Kino „BALTYK“ wyświetla film prod. radzieckiej pt. „Arinka“.

ADRES REDAKCJI:

Piotrków, Al. 3-go Maja nr 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do godz. 18.

Rozdziałnia „Głosu Piotrkowskiego“, ul. Słowackiego nr 26, tel. 15-40.

WYRÓŻNIENI PRZODOWNICY PRACY w Elektrowni Piotrkowskiej

W ostatnim okresie współzawodnictwa w Elektrowni Piotrkowskiej wysunął się szereg nowych pracowników, którzy otrzymali zaszczytny tytuł przodowników pracy. W pierwszym rzędzie wśród wyróżnionych wymienić należy Jana Dominiaka, zatrudnionego przy wyładunku węgla z wagonów towarowych.

Jan Dominiak pełni jedną z najcięższych prac fizycznych w Elektrowni, poza tym (zależnie od pory nadejścia wagonów) pracować musi często i w nocy. Ze względów bowiem oszczędnościowych, aby nie płacić osiowego, w Elektrowni Piotrkowskiej, nadchodzący węgiel jest natychmiast wyładowywany.

Wyładowywanie węgla, zdawałoby się, jest prostą czynnością i oprócz dużego wysiłku fizycznego nie wymaga specjalnych umiejętności. Jednak tak nie jest. Jan Dominiak starał się również opracować własny system pracy, dzięki któremu wyładowywanie węgla odbywa się obecnie znacznie szybciej. W grudniu Jan Dominiak dzięki właściwemu podejściu do pracy potrafił osiągnąć 209 procent normy.

Poważnym osiągnięciem poszczycić się też może zatrudniony przy przewożeniu węgla z piacu do kotłowni ob. Stanisław

Łuczyk. Dzięki właściwemu podejściu do pracy potrafił on przez cały rok utrzymać wysoką normę produkcyjną. Zapytany, czemu to zawdzięcza odpowiedział nam, że stara się, aby płyty, po których przewozi taczka węgiel do kotłowni, były zawsze właściwie ułożone, dzięki czemu może więcej ładować węgla na taczka, a poza tym zużywa mniej energii fizycznej.

Trzecim z kolei wyróżnionym się przodownikiem Elek-

trowni Piotrkowskiej jest Stanisław Skwarkowski, pomocnik palacza. Potrafi on podczas swej służby zużyć mniejszą ilość węgla, utrzymując przy tym należyte ciśnienie pary. Dobre wyniki w swej pracy Stanisław Skwarkowski zawdzięcza umiejętnemu rusztowaniu węgla, dzięki czemu wydobywa z niego maksimum ciepłoty.

Wszyscy wyżej wymienieni przodownicy przedstawieni zostali do nagrody.

ZMP-owcy Liceum Handlowego utrzymują stały kontakt z młodzieżą we wsi Barkowice

Jeszcze w ubiegłym roku młodzież koła ZMP przy Liceum Handlowym w Piotrkowie nawiązała łączność z młodzieżą ze wsi Barkowice (gmina Łęczno). Współpraca wychodzi młodzieży miejskiej i wiejskiej na dobre. Młodzież wiejska poprzez akcje szkoleniową prowadzoną przez ZMP-owców, podniosła swój poziom ideologiczny. ZMP-owcy z Liceum Handlowego zapoznali się z problematyką wiejską.

Dzięki częstym przyjazdom i w wyjątkowo artystycznym ZMP-owców z Liceum Handlowego, młodzież barkowicka postanowiła w sobie zorganizować zespół artystyczny. Istnieje on już od

kilku miesięcy i ma na swym koncie ładne osiągnięcia.

W ostatnim czasie z okazji 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina młodzież barkowicka dzięki pomocy i przy współudziale ZMP-owców z Liceum Handlowego z Piotrkowa zorganizowała u siebie koło ZMP, które liczy obecnie kilkanaście osób. Przewodniczącym tego koła wybrany został aktywista młodzieżowy kol. Stanisław Kiela. ZMP-owcy Liceum Handlowego postanowili przyjeżdżać do Barkowic z pomocą we wszystkich pracach organizacyjnych. Spodziewać się należy, że współpraca ZMP-owców barkowickich i ZMP-owców z Liceum Handlowego zacieśni i zacieśni się w roku ubiegłym przyjaźni.

Jak nas informuje przewodniczący Koła ZMP przy Liceum Handlowym, w najbliższych dniach przyjadzie do Piotrkowa zespół świetlicowy młodzieży barkowickiej, który wystąpi w gmachu Liceum Handlowego oraz w świetlicy Huty „Kara“ w Budkach.

Nowy budynek otrzyma Liceum Rachunkowości Rolnej w Bujnach

Jak już donosiliśmy, w Bujnach z początkiem roku szkolnego dokonano otwarcia Liceum Rachunkowości Rolnej. Szkoła ta znalazła pomieszczenie w dawnym pałacu magnackim, który jednak nie odpowiadał całkowicie temu przeznaczeniu. Wzrastająca stale liczba uczniów, rekrutujących się przede wszystkim z młodzieży chłopskiej, nie mogła się pomieścić w małych salach pałacu. Kulało także życie kulturalno-oświatowe — ze względu na brak odpowiedniego pomieszczenia na świetlicę.

Postanowiono więc wznieść nowy budynek, który odpowiadałby wymogom i charakterowi tego rodzaju szkoły. Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego podjęła się wybudowania nowego gmachu szkolnego, nowoczesnie urządzonego i odpowiednio obszernego. Zatrudnieni

przy budowie robotnicy współzawodniczą między sobą w pracy, dzięki czemu przyspieszy się znacznie termin oddania pomieszczenia szkolnego do użytku. Jest to nawskroś nowoczesny jednopiętrowy budynek, w którym znajduje się kilkanaście obszernych klas oraz sal. Tutaj też znajdzie pomieszczenie świetlica szkolna, biblioteka i szatnia. Urządzone zostanie także sala gimnastyczna, wyposażona w nowoczesny sprzęt potrzebny do ćwiczeń.

Jak nas informuje kierownik robót, budynek zostanie oddany do użytku jeszcze w pierwszym kwartale bieżącego roku. Dzięki temu powiat piotrkowski posiada będzie u jedną, nowoczesnie urządzonego szkołę wiejską, w której kształcą się dzieci robotników i chłopów zdobywając wiedzę z zakresu rachunkowości rolnej. (S)

Wiadomości z gminy Szydłów

ŚWIETLICE GMINNE TĘTNIĄ ŻYCIEM

Na terenie gminy Szydłów istnieje pięć świetlic. Znajdują się one w Rokszycach, Daszówce, Kamocinie, oraz Jarostach. Świetlice czynne są 3 razy w tygodniu, to jest w poniedziałki, czwartki i soboty w godzinach popołudniowych. Zaopatrzone one są w prasę codzienną oraz różne czasopisma.

Świetlice tętnią życiem, odbywają się w nich zebrania ZMP, zbierają się tutaj również starzy gospodarze, aby w godz. wieczornych poczytać wspólnie gazety i podyskutować na aktualne tematy gospodarcze i polityczne. Ludność wiejska z każdym dniem wykazuje wzrastające za-

interesowanie życiem świetlicowym.

DOBRE WYPOSAŻONA BIBLIOTEKA

Jak nas informuje kierownik Biblioteki w gminie Szydłów, posiada ona obecnie przeszło 1.000 tomów książek. Znajdujemy tu powieści pisarzy współczesnych, dzieła literatury pięknej, fachowe książki z dziedziny rolnictwa, oraz bibliotekę klasyków marksizmu i leninizmu.

Biblioteka otwarta jest w czwartki i soboty w godzinach od 15 do 18. Z uwagi na liczbę czytelników, która wzrasta z każdym tygodniem, biblioteka powinna być otwarta codziennie, a przynajmniej 4 razy w tygodniu.

Przodownice Społeczne w hucie »Kara« wykazują wszechstronną aktywność

Wpływ przodownic społecznych na życie zakładów pracy oraz instytucji jest znaczny. Dzięki umiejętnej prowadzonej propagandzie wciągają one do pracy społecznej pracujące kobiety.

W hucie szkła okiennego „Kara“ w Piotrkowie do najbardziej aktywnych przodownic społecznych zaliczyć należy: Halinę Godziak oraz Walerię Zielonkę. Dzięki ich inicjatywie rozrosło się tamtejsze koło Ligi Kobiet, w którego szeregu znajdują się obecnie niemal wszystkie kobiety, zatrudnione w hucie „Kara“. Obecnie pracownice huty „Kara“ zapoznają się poprzez specjalne szkolenie z zagadnieniami politycznymi i gospodarszymi. Nie pozostaje to bez wpływu — rzecz jasna — na produkcję zakładów. Poważny odsetek kobiet bierze żywy udział we współzawodnictwie pracy i na polu tym osiąga poważ-

ne wyniki. Dzięki ożywionej działalności koła Ligi Kobiet nastąpiły w ostatnim miesiącu poważne zmiany na terenie zakładu w zakresie higieny i bezpieczeństwa pracy. Członkinie Ligi Kobiet żywo dziś interesują się porządkiem w fabryce, starają się usuwać wszystkie braki i niedociągnięcia.

W ramach łączności miasta ze wsią dzięki inicjatywie przodo-

wnic społecznych nawiązana została łączność kobiet z huty „Kara“ z gospodyniemi wiejskimi we wsi Polichno. W ostatnim okresie przy współudziale robotnic huty „Kara“ zorganizowane zostało we wsi Polichno Koło Gospodyń Wiejskich. Między kołem Ligi Kobiet, a nowo zorganizowanym Kołem Gospodyń Wiejskich we wsi Polichno prowadzona jest żywa wymiana doświadczeń.

Bilety ulgowe do kin nabywać można bez kuponów Związków Zawodowych

Zgodnie z wydanym zarządzeniem z dniami 1 stycznia br. znosi się wydawane przez Związek Zawodowy Kupony, uprawniające do wykupu biletów ulgowych. Obecnie każdy członek Związków Zawodowych po okazaniu w kasie legitymacji związkowej nabyć może 2 bilety ulgowe. Nadmienić należy, że dawniej ilość nabywanych biletów ulgowych była ograniczona, gdyż wydawano tylko 6 kuponów na miesiąc, obecnie bilety ulgowe nabywać można bez ograniczenia.

Jednocześnie kierownicy kin piotrkowskich informują nas, że ceny biletów ulgowych uległy nieznacznej podwyżce. Obecnie 1 miejsce w-g taryfy ulgowej kosztuje 65 zł.

II miejsce — 45 złotych. Każdy zakład pracy, po uprzednim zgłoszeniu w kierownictwie kina wycieczki składającej się z minimum 50 osób, otrzymuje specjalną zniżkę. Cena na biletu wynosi wówczas tylko 30 złotych. Na szczególnie dobre i interesujące filmy, kierownictwo kina rezerwuje na każdy seans 70 procent miejsc dla świata pracy.

Podwyższone zostały również ceny miejsc zwykłych. Obecnie pierwsze miejsce kosztuje 150 zł, drugie miejsce 120 zł. Ta podwyżka nie dotyczy świata pracy, ponieważ każdy pracujący na legitymację Związku może zawsze nabyć bilety ulgowe.

„Czarczi Żleb“

Od Nowego Roku wchodzi na ekrany, nowy polski film długometrażowy o tematyce współczesnej pt. „Czarczi Żleb“. Film zrealizowany został według scenariusza i reżyserii Tadeusza Kańskiego przy współpracy technicznej reżyserów włoskich V. Barbaro i A. Vergano.

„Czarczi Żleb“, którego akcja toczy się na tle wspaniałej panoramy Wysokich Tatr, łączy, pełną dynamiką i napięciem, akcje dramatyczną z walorami plastycznymi i folklorystycznymi. Nurtem ideologicznym filmu jest problem czujności wobec wroga klasowego, zlokalizowany na odcinku służby Ochrony Pogranicza.

Pomysł scenariusza narodził się niewątpliwie w związku ze słynną aferą przemysłniczą hrabiów Potockich, którzy usiłovali wywieźć za granicę wspaniałe zbiory sztuki — skarb kultury polskiej.

Bohaterami filmu są z jednej strony — żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza i górale tatrzańscy, z drugiej — „ludzie wczorajsi“ — arystokraci oraz będąca na ich usługach banda przemysłników.

Główną postacią filmu — postacią wybitnie pozytywną — jest młody góról, żołnierz WOP, gotowy walczyć do ostatka ze szkodnikami Polski Ludowej. Koledzy jego — to ludzie prości, szczerzy, nie pozbawieni słabostek, lecz z gruntu uczciwi. Służba wojskowa jest dla nich szkołą charakteru, a zarazem praktycznym kursem uświadomienia politycznego. Tu na pograniczu uczą się odróżniać przyjaciół od wrogów, tu uczą się rozumieć, że nie wystarczy w ich służbie uczciwość i odwaga, a konieczna jest również czujność.

Istotnym motywem akcji, toczącej się w filmie jest przyjaźń polsko-czechosło-

Nowy film polski wchodzi na ekrany

wacka, jednocząca ludzi tej samej postępowej idei na tym samym odcinku służby, w walce ze wspólnym wrogiem klasowym.

W wykonaniu filmu, który stoi na wysokim i wyróżnionym poziomie, biorą udział, obok aktorów zawodowych z Tadeuszem Schmidtem w roli Jaska na czele, miejscowi górale, z których reżyser umiał wydobyć nerw dramatyczny, akcenty prawdy i szczerości, zapewniając w ten sposób filmowi cechy autentyczności.

Wielce zasłużył się w realizacji filmu operator A. Forbert, którego zdjęcia pejzażowe i narciarskie należą do najpiękniejszych, jakie w Polsce wykonano.

„Czarczi Żleb“ stanowi niewątpliwie nową pozytywną pozycję dorobku odróżnionej kinematografii polskiej.

Akcja noworoczna Wydziału Opieki Społecznej

Z okazji Nowego Roku Wydział Opieki Społecznej w Piotrkowie zorganizował akcję pomocy dla najbiedniejszych dzieci. Przeszło 60 dzieci otrzymało nowe obuwie.

W rolnictwie współzawodnictwo pracy zaczęło się rozwijać później jak w przemyśle, lecz mimo późnego startu bardziej przybiera na sile. Zaczyna stawać się masowe.

W roku 1949 do współzawodnictwa w Państwowych Gospodarstwach Rolnych stanęło przeszło 100 tys. robotników i robotnic, z których przeszło 10 tysięcy zostało nagrodzonych indywidualnie. Rozdano nagród na sumę 250 milionów złotych.

POLEDNO NA PIERWSZYM MIEJSCU

Współzawodniczą ze sobą farna le, chlewnicze, rzemieślnicy, oborowcy, rybacy. Współzawodniczą poszczególne gospodarstwa i całe zespoły.

Pierwsze miejsce w kraju we współzawodnictwie międzyzespołowym zdobył zespół PGR — Poledno w okręgu bydgoskim. W zespole Poledno ponad 70 procent załogi stanęło do współzawodnictwa, a przeciętna przekroczenia norm wynosi ponad 75 procent.

W produkcji roślinnej zespół PGR — Poledno osiągnął np. w kłosowych — 28 kwintali z jednego ha, w motylkowych — 18 kwintali, w oleistych — 19 kwintali, ziemniaków — 150 kwintali,

Przodujący robotnicy i zespoły Państwowych Gospodarstw Rolnych

a buraków cukrowych — 210 kwintali z 1 ha.

W produkcji zwierzęcej zespół ten osiągnął: stan obór — na 373 sztuki, przychówek od krów — 90 proc., a przeciętna wydajność mleka — przeszło 3.500 litrów średnio rocznie na jedną krowę. Poledno ma obecnie 352 sztuki owiec (karakulu) przy 100 procentach przychówku. Roczna produkcja wełny średnio na 1 owcę wynosi 3 kg.

Zespół PGR — Poledno posiada również 9 świetlic, 300 tomów książek w bibliotece wymiennej i 3 przedszkola, w których mieści się 50 dzieci.

Na wniosek Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy — Centralny Zarząd PGR przyznał zespołowi Poledno na urzędzenia socjalne 5 milionów złotych nagrody.

Po Poledniu, na drugim miejscu znalazł się PGR — Pepowo z okręgu poznańskiego. Zespół ten osiągnął 8 procent wyższą wydajność w stosunku do ub. roku, uzyskując w kłosowych z 1 ha —

26,6 kwintali, w motylkowych — 23,8 kwintali, w oleistych — 19,5 kwintali i w okopowych — 140,3 kwintali z jednego ha.

W produkcji zwierzęcej załoga Pepowa osiągnęła: stan chlewni — 360 sztuk, w tym 90 macior, przychówek roczny od jednej maciory — 15 prosiąt i przyrost dzienny tuczników 0,7 kg. PGR Pepowo ma również wysoki przychówek od krów: 42 cielęta od 100 sztuk. Mleczność średnia — 3.520 litrów, tj. nawet o 20 litrów więcej, niż w Poledniu.

W zespole czynne są cztery świetlice, biblioteka o 420 tomach książek, 5 przedszkoli z jordanowskimi ogródkami, w których przebywa 115 dzieci i w każdym gospodarstwie łaźnie.

Zespół Pepowo otrzymał na urzędzenia socjalne — 4 miliony złotych nagrody.

Po Poledniu, Pepowie idą dalej przodujące zespoły: Osiewa-Sień z Ziemi Lubuskiej znany z tego, że osiągnął wełny od jednej owcy przeciętnie 5,2 kg. i przychówku od jednej maciory, 21 pro-

siąt; zespół Łojów z woj. wrocławskiego, który uzyskał przeciętną mleczność od jednej krowy 4 tys. litrów rocznie; zespół Grajewo z woj. gdańskiego — rekordzista w terminach siewów i żniw i inne. Wszystkie przodujące zespoły zostały nagrodzone.

PRZODOWNICY I RACJONALIZATORZY

Rozwija się również w PGR-ach ruch nowatorski i racjonalizatorski.

Józef Kobrzyń — kierownik działu mechanizacji w okręgu kościańskim dzięki zastosowaniu do kąpieli czyszczącej filtrów powietrznych, silników ciągnikowych i tańszych olej maszynowych, uzyskał roczną oszczędność 90 milionów złotych.

Centralny Zarząd PGR przyznał J. Kobrzyńowi nagrodę w wysokości 100.000 zł.

Franciszek Małek — z PGR — Chrzewice (okręg Rzeszów) skonstruował nowy aparat do podlewania warzyw ogrzewaną wodą, zmniejszając ilość obsługi o 3 osoby i przyspieszając wykonanie

pracy o 100 procent. Zastosował on również jako pierwszy, drzewo beton do budowy inspektów. Franciszek Małek wykonał również no wy typ znacznika do rozsad warzywnych, który za jednym pociągnięciem daje znaki w kwadrat, przez co zaoszczędza się 50 proc. robocizny i wynalazł nowy sposób szenia mat inspektowych i rozmieszczenia rur w mrozarcu.

Zarząd Centralny PGR za nowatorstwo i udoskonalenia przyznał ob. Małkowi nagrodę 50 tys. zł.

Kierownik fermy w PGR — Janowice (około Jeleniej Góry), Konstanty Debicki, wynalazł cenną i skuteczną, znajdującą się w ogniu zwierząt futerkowych nutrii. Za to odkrycie wyznaczono ob. Debickiemu nagrodę 50 tysięcy złotych.

Dla licznych przodowników pracy — Centralny Zarząd PGR przesłał noworoczne życzenia i książeczki PKO na sumy 20 tys. zł.

W indywidualnym współzawodnictwie na czoło wybił się robotnik — Jolanta Kubasik, traktorzysta — Michał Milczarek, Walenty Katarzyński — oborowcy,

który podniósł wydajność mleka z 2.200 litrów w roku 1945 do 4.500 litrów w roku 1949. (Krowa rekordzistka daje u niego 6.664 litry mleka rocznie przy 4-proc. tłuszczu), chlewnicze — Józef Sosnowski, który uzyskał od jednej maciory 22 prosięta rocznie, farnal — Piotr Oziębowski i liczni inni...

WSPÓLZAWODNICTWO — ŹRÓDŁEM DOBROBYTU

Wyniki współzawodnictwa międzyzespołowego i indywidualnego w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, ofiarą i wyteżona praca i specjalne wzmocnienie ruchu współzawodnictwa w okresie pierwszych siewów pod plony planu sześciolletniego, są świadectwem tego, że robotnik rolny czuje się w pełni współgospodarzem dóbr narodowych, że uzbudził się już w ambicję pracy socjalistycznej.

Tym łatwiej i tym szybciej aparat gospodarczy PGR pokona trudności i braki oraz biurokratyczne przeszkody i zapory w niektórych elementach pracy, pokonanie niedomagania we wprowadzeniu w życie systemu gospodarki oszczędnościowej i stanie się w pełni wzorem nowoczesnego, socjalistycznego gospodarowania w rolnictwie. (ZJ)

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 4 stycznia 1930 r.

REDUKCJE W KASIE CHORYCH
Stosownie do decyzji komisarzy rządowego, p. Łopuszańskiego — z dniem 1 stycznia zwolniono z pracy kilkudziesięciu urzędników Kasy Chorych.

19 TYSIĘCY DZIECI POZA SZKOŁĄ
Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego podaje, że na terenie działania Kuratorium 19 tysięcy dzieci nie znalazło miejsca w szkołach.

BANKRUCTWO 50 MIAST
„Głos Poranny” informuje, że pięćdziesiąt miast polskich ogłosiło bankructwo. Zarządy miejskie nie posiadają gotówki na wykupienie weksli wystawionych na opędzenie najniebezpieczniejszych potrzeb. Urzędnicy nie otrzymują pensji, a nawet zarobki robotników fizycznych wypłacane są drobnymi zaliczkami i ratami. Ustają wszelkie roboty inwestycyjne. Ten stan rzeczy jest prawdziwą kompromitacją — kończy pismo.

BEZROBOCIE U GENTLEMANA
Z dniem wczorajszym u Gentlemana zwolniono z pracy 800 kobiet.

POMNIK POWSTANCÓW ŚLĄSKICH WYSADZONY W POWIETRZE PRZEZ HITLEROWCÓW
Pomnik powstańców śląskich w Bogucicach — został ubiegłej nocy wysadzony w powietrze.

SMIERĆ DZIESIECIU ARTYSTÓW FILMOWYCH
W Kalifornii podczas nagrywania sceny do nowego filmu — nastąpiło zderzenie dwóch samolotów. Ofiarą wypadku padło dziesięciu artystów filmowych.

NA 100 MĘŻCZYZN — 218 KOBIET
Dzienniki nazywają Łódź miastem kobiet. Jak wykazuje statystyka, na każdym stu mężczyzn przypada w na...

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Młodość Tomasa Edisona” — godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Bogata naręczona” godz. 16, 18, 20, 21

BAJKA (Franciszkańska 81) „Wachło dnia zioły” godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 1) — „Program aktualności krajowych i granicznych Nr 1” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL dla młodzieży (Legionów 2-4) „Na morskim szlaku” godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) — „Milezka barykada” godz. 18, 20, 30

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pustelnia Parmeńska” I seria — godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pocątunek na stadionie” — godz. 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Odział Z-8” godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) — „Wolga, Wolga” — godz. 16, 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) — „Góra dziewczęta” dla młodzieży godz. 16, „Niedzielnik serca” godz. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wilcze dół” godz. 17, 20, 20

SWIT (Bałucki Rynek 2) — „Bitwa o Stalingrad” — godz. 18, 20

TECZA (Piotrkowska 108) „Czarodziej sadów” g. 16, 30, 18, 20, 30

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Śpiwak nieznan” — godz. 16, 18, 20

WISLA (Daszyńskiego 1) — „Czarodziej sadów” godz. 17, 19, 21

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Al! Baba i 40 rozbojników” godz. 16, 30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Pustelnia Parmeńska” I seria — godz. 16, 18, 20

ZACHETA (Zgierska 26) — „Bogaty płon” godz. 18, 30, 20, 30

ZE SPORTU

Staje przed nami odpowiedzialne zadanie

O czym powinniśmy pamiętać przystępując do wyborów nowych władz w naszym sporcie związkowym?

Z rozpoczęciem roku 1930 wszystkie komórki sportu związkowego przystępują do wyborów swoich władz. Na terenie Łodzi i województwa akcja wyborcza rozpoczyna się w dniu 7 stycznia. W związku z tym należy zastanowić się jakich ludzi winniśmy powołać do kierowania sportem związkowym.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że dotychczasowe zarządy klubów i kół sportowych jedynie częściowo wypełniały swe obowiązki, znaki fakty, że prac w klubie lub kole „ciągnęły” niejednokrotnie jednostki, jeszcze u tej pory cierpiemy w klubach i kółkach z powodu braku kolektywnej pracy całego zespołu działaczy sportowych.

WALKA Z OPORTUNIZMEM
Działacze klubowi jeszcze niedostatecznie zrozumieli cele sportu w Polsce Ludowej. Jeszcze tkwią oni w jakimś oportunistycznym doświadczeniu, jeszcze nie dostrzegają, że ich akcja. Jeszcze dość często daje się zauważyć u naszych działaczy klubowych, że przedkładają ponad wszystko imprezy sportowców wyczynowych, że do tej czy innej imprezy sportowej podchodzi ze strony jej dochodowości, a nie zwracając uwagi, czy impreza ta spełnia zadanie propagandowe, czy

przez zorganizowanie jej zachęciło się ludzi stojących jeszcze daleko od sportu, do uprawiania wychowania fizycznego.

DO NOWYCH ZADAŃ — NOWI LUDZIE
Toteż wybierając ludzi do nowych zarządów w klubach i kółkach sportowych, musimy zwrócić specjalną uwagę na tych ludzi, dla których sport masowy nie będzie stawał się drugim planem, ale którzy w codziennej swej pracy będą realizować wytyczne Biura Politycznego PZPE i będą dążyć do jak najszybszego umasowienia sportu wśród szerokiej rzeszy ludzi pracy.

Do nowych zarządów klubów i kół sportowych winniśmy wybierać młodych ludzi, rekrutujących się przede wszystkim spośród członków ZMP, którzy urobili ideologicznie i silni swoim młodzieńczym entuzjazmem będą pracowali nad umasowaniem sportu wyczynowego w Polsce.

NIE ZAPOMINAJMY O CZYNNYCH ZAWODNIKACH

W zarządach klubów sportowych nie powinno zabraknąć i czynnych zawodników, którzy mając bezpośredni kontakt ze sportowcami uprawiającymi sport, powinni wnieść do zarządów pewne ożywienie i ściślejsze powiązanie z masami zawodniczymi.

MUSIMY SKOŃCZYĆ Z OBCEJAZNIAMI DROBNOMIESZCZAŃSKIMI

Specjalną uwagę musimy zwrócić na ludzi, którzy w przyszłych zarządach klubów będą prowadzili ideologiczną pracę wychowawczą. Ludzie ci muszą się rekrutować z tow. tow. stojących na najwyższym poziomie ideologicznym. Ludzie ci muszą umieć w odpowiedni sposób oddziaływać na swe otoczenie, być oni musieli do reszty wyeliminować z klubów sportowych pozostałości drobnomieszczańskie, apolitycznego stosunku do sportu.

Sport w Polsce Ludowej ma przebiec za zadanie nie tylko wychować zdrowego obywatela naszego Państwa pod względem fizycznym i moralnym, ale również całkowicie uświadomić go politycznie.

PRZYRZYMI SIĘ UWAGNIE STARYM DZIAŁACZOM SPORTOWYM

A więc wszyscy ci, którzy będą wybierali ludzi do władz sportu związkowego, muszą się poważnie zastanowić komu należy powierzyć kierownictwo swego koła, czy klubu sportowego, by człowiek ten nie zawiodł.

Musimy wreszcie wyeliminować z władz sportu związkowego tych spośród starych działaczy sportowych, którzy wykazują negatywny stosunek do reorganizacji sportu polskiego, a na ich miejsce powołać tych, którzy swym pozytywnym stosunkiem do nowych poczynań sportu polskiego dali się już poznać ze swej pracy w klubach czy kółkach sportowych.

Mistrzostwa ZMP w tenisie stołowym

Dnia 2 stycznia zostały zakończone mistrzostwa w tenisie stołowym. Dzielnicę ZMP srodmieście. W turnieju tym pierwsze miejsce zajęli: Celnik Eugeniusz, Dworakowski Stanisław, i Świecki Tadeusz. W turnieju brało udział 18 osób, do finału doszło 6.

Przed meczem Poznań-Łódź Kim są: Kowalski, Zachara i Walaszczyk?

Jak już wczoraj donosiliśmy, w czwartek, dnia 5 bm, o godz. 19, została rozegrana w hali „Włókniarza” mecz bokserski Poznań — Łódź. W reprezentacji Łodzi ujrzymy trzech młodych pięściarzy: Kowalskiego, Zacharę i Walaszczkę. Kim są ci młodzi pięściarze?

KOWALSKI — to obiecujący bokser „Bawelny”, który walczył przycygnił się do zdobycia przez ten klub mistrzostwa kl. A okręgu łódzkiego.

ZACHARA — zawodnik „Widze”, który odznacza się dużą wytrzymałością, niezłą już techniką pięściarską, a przede wszystkim bardzo silnym ciosem.

WALASZCZYK — to wychowanek aleksandrowskiego DKS-u, obecnie „Włókniarza”.

Przypominamy że przedsprzedaż biletów na mecz Poznań — Łódź odbywa się w ciągu całego dnia w lokalu „Ogniska” i wieczorem od 18 do 21 w ŁOZB.



Pierwszy mroz i... pierwsze kroki na lodzie

Współzawodnictwo LZS województw łódzkiego i kieleckiego

Ludowe Zespoły Sportowe województw łódzkiego i kieleckiego zainicjowały pierwsze w kraju międzywojewódzkie współzawodnictwo na polu umasowienia i aktywowania sportu w naszym kraju.

Współzawodnictwo polega między innymi na uruchomieniu w bieżącym roku jak największej liczby zespołów sportowych na terenie wsi, zwiększeniu zainteresowania sportem i kulturą fizyczną młodzieży wiejskiej i częstym organizowaniu zawodów i imprez sportowych.

Sport w Radzieckiej Republice Białoruskiej

MOSKWA (obsł. wł.). — W Radzieckiej Republice Białoruskiej rok 1949 był okresem dalszego wzrostu umasowienia kultury fizycznej i sportu na wsi i w miastach. 6.500 kół i klubów sportowych zrzesza obecnie 345 tys. zawodników i zawodniczek. W r. 1949 poprawiono ponad 150 rekordów Republiki w wielu dziedzinach sportu.

masowe zawody młodzieży szkolnej w szermierce i piłce wodnej, oraz za wody kolarskie i turnieje szachowe młodzieży wiejskiej.

Kalendarz imprez na rok 1950 przedstawia ponad 80 okręgowych spartakiad, świąt sportowych i innych większych imprez sportowych, w tej liczbie masowy turniej o puchar Republiki w siatkówce, mistrzostwa Związków Zawodowych w piłce nożnej.

Warszawa (obsł. wł.). — We wtorek 3 bm. powróciła do Warszawy ekipa sportowa Związków Zawodowych, która brała udział w Zlocie Sportowców FSGT oraz występowała w ośrodkach emigracji polskiej we Francji.

Sportowcy związkowi powrócili z Francji

— Dziękuję, miss Harris, dziękuję!... — ręce Szkota drżały — Korzenie, moje korzenie!... Skwapliwie układał papiery z powrotem do worka.

Uroczyste powitanie sportowców nastąpiło na Dworcu Głównym o godz. 15.40, po czym w lokalu CRZZ odbyło się przyjęcie.

— Jakże korzenie?... — Jenny nie mogła zrozumieć. Widziała tylko grube arkusze białego papieru, zapisane niezrozumiałymi znakami — kropki, kółeczka, strzałki, krótkie i długie kreski.

— Z jakim trudem zdobyłem je, miss Harris — powiedział Mac Ferney — Schodziłem wszystkie drogi i ścieżki Górnych Indii, przedzierając się przez lasy, dzungle, od wsi do wsi Pięciorzeczka, nocowałem przy ogniskach pastuszych, w leśnych chatkach, w koczowiskach gurdźurów. Słuchałem pieśni ludu, kazałem starcom opowiadać dawne legendy. Oto, co tu jest zapisane.

W tym momencie na pokład wyszedł major Briggs. Równym, grzącym krokiem przeszedł na dziób okrętu i zatrzymał się.

— Co to za diabełstwo? — spytał. Podniósł z podłogi mały kwadrat papieru i przysunął go do samego nosa.

— To mówiąc, chciał odebrać majorowi arkusz. — Co? Transkrypcja? — major schował rękę za plecy i mocno ścisnął w dłoni kawałek papieru. — Przepraszam pana, mister, Mac Ferney, ale nie oddam panu pańskiej transkrypcji. Jestem odpowiedzialny za okręt, szanowny panie Mac Ferney i muszę wiedzieć, co to są za znaczki. Muszę najpierw stwierdzić, czy nie zagrożają one prestiżowi królowej i całosci Brytyjskiego Imperium.

38 Niezrozumiany ZABIEG

Kiedyś w nocy Jenny usłyszała przez sen, że ktoś stukając łzawymi i chodzi po korytarzu. Sam cichutki popiskiwiał i draśniętymi palcami podłogę, potem wszystko ucichło. Jenny nie mogła spać, wstała więc i wyszła na korytarz. W sąsiedniej kajuście nie było nikogo. Po schodkach weszła na górę. Pokład był pusty, tylko na uloty księżyc świecił jaszkrawo, jak w Anglii, na północy, w czasie pełni. Nagły podmuch wiatru nawiał jej prosto w twarz kilka kawałków grubego, białego papieru, zapisanego jakimś znaczkami. Z buku, zza szalup okrętowych, dochodziło głuche warczenie. Jenny odwróciła się w tym kierunku. Ujrzała biednego Mac Ferneya śpiącego spokojnie pod szalupą. Jego skórzaną workę leżał obok. Szkot chciał go uratować od szurów, ale nie ustrzegł przed wiatrem. Niespodziewany wiatr zszedł i arkuszy papieru, które wywiał z worka i rozosił je po całym pokładzie. Sam warczał głucho u nóg swego pana, nie mając odwagi obudzić go.

— Mister Mac Ferney — powiedziała Jenny i lekko potrząsnęła Szkota za ramiona — Mister Mac Ferney, proszę się obudzić! Mac Ferney obudził się i odrzucał usiadł. Dookoła niego cały pokład pokryty był białymi papierami, jak płatkami śniegu.

— Moje korzenie!... — zawołał Mac Ferney — Doże, moje korzenie!

Rzucił się do zbierania papierów.

— Pomogę panu, mister Mac Ferney — powiedziała Jenny.

Nasze Koła Sportowe przystępują do dalszych rozgrywek w piłce siatkowej

W piątek, dnia 6 bm, rozpoczynają się dalsze rozgrywki turnieju piłki ręcznej naszych Kół sportowych. Rozgrywki toczy się w 3 grupach. W I grupie w sali „Spójni” grać będą w godzinach od 9 do 13.30 w siatkówce męskiej: Technozbyt (I) z Centralą Tekstylną (III), Technozbyt (II) z Centralą Tekstylną (IV), PZPJG Nr 8 (II) z Centralą Tekstylną (II), Gimnazjum Dziewiarskie (II) ze Skórą 3 (I), Gimnazjum Dziewiarskie (II) ze Skórą 3 (I), Łódzkie Zakłady Odzieżowe z PST Orzeszkowej, Centrala Tekstylna (I) z Gimm. Przem. PZPW (I).

W siatkówce żeńskiej: PZPJG Nr 8 z Centralą Tekstylną I i Gimm. PZPJG z Urzędem Wojewódzkim.

PRZY UL. POGONOWSKIEGO 82

Rozgrywki grupy II odbywać się będą w sali „Związkowca-Zrywku” w tych samych godzinach; grać będą w siatkówce męskiej: PWPW (II) z PZPB Nr 9, PZPB Ruda (I) ze Skórą 6, PZPB Ruda (II) z PZPW Nr 6 z Centralnym Zarządem Przemysłu Papierniczego, PZPJG Nr 1 z Sądem i Prokuraturą, Filmowiec (I) z Gimnazjum Gumowym (I), Filmowiec (II) z Gimnazjum Gumowym (II), PZM Wytwórnia 67 z PZWS, WZBUP Nr 2 z CSS Koło 87 (I).

PRZY UL. STERLINGA 24

Rozgrywki grupy III odbędą się w sali szkolnej przy ul. Sterlinga Nr 24. W godzinach od 9 do 13. W siatkówce męskiej grać będą: PSS Koło 89 (I) ze Strzelczykiem (I), CSMJ Koło 247 ze Strzelczykiem II, PZZ Koło 248 ze Strzelczykiem (III), ZWS (II) z PLZ Graficzne, PZG Wytwórnia 6 ze Strażą Pożarną, Biuro Sprzedaży Wyrobów Gumowych ze Strażą Pożarną (II), Szkoła Podst. TPD 4 ze Strażą Pożarną (III), DOKP z RUTT.

Nasza ósemka na Kraków

Niemal bezpośrednio po meczu Poznań — Łódź pięściarze łódzcy wyjeżdżają do Krakowa, gdzie spotkają się z reprezentacją tego miasta w meczu towarzyskim.

Kapitanat ŁOZB ustalił następujący skład: Anielak (w rezerwie Stanisław), Brzózka (Szalicki), Adamski (Kowalski), Kaczmarek (Borowski), Maciejczyk (Grygielowski), Taborek (Batyński), Walaszczyk (Gampe), Niewadził (Jaślewicz).

Waga próbną dla wyżej wymienionych zawodników odbędzie się w sobotę, dnia 7 stycznia o godz. 8 rano w lokalu ŁOZB, skład ekspedycja uda się na dworzec.

Sekundantem drużyny będzie ob. Ceblewski, kierownikiem ekspedycji członek kapitanatu ŁOZB ob. Racięcki.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: **KOLEGIUM REDAKCYJNE.**

Telefony:
Redaktor naczelny 218-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 218-05
Dział partyjny 254-23
wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennej 219-42
Dział mutacji 223-23
Dział miejski i sportowy 254-21
wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny 218-11
Dział fabryczny 218-19
Dział rolny 254-21
wewn. 9

Redakcja nocna 172-31
Kopiernia

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 233-22
Administracja 250-82
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 85, tel. 311-60 i 114-75

Wydawca: **RSW „Prasa”**
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 84, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 204-42.